Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A

Cena 15 groszy

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III | Rzeszów, sobota 30 czerwca 1951 | Nr 179 (643)

Kongres dopomoże do ściślejszego powiązania twórczej pracy naukowców polskich z wielkimi historycznymi przeobrażeniami które przeżywa dzisiaj naród polski

List Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA do Prezydium I. Kongresu Nauki Polskiej

Warszawa, dnia 29 czerwca 1951 r.

Do Prezydium I Kongresu Nauki Polskiej
w Warszawie.

Przesyłam gorące pozdrowienia I Kongresowi Nauki Polskiej, sejmowi polskich uczonych — spadkobiercom pięknego wielowiekowego dorobku polskiej myśli badawczej, współbudowniczym Polski Ludowej.

Kongres ten niewątpliwie stanie się przełomowym momentem w dziejach nauki polskiej, przyczyni się do uaktywnienia i podniesienia na wyższy poziom badań i wysiłków licznych zastępów pracowników nauki, dopomoże do ściślejszego powiązania i zespolenia twórczej pracy naukowców polskich z wielkimi historycznymi przeobrażeniami, które przeżywa dziś cały naród polski. Takie są bowiem podstawowe zadania Kongresu o tym, że zostaną one pomyślnie urzeczywistnione, świadczy ów gorący zapał i ożywienie jakie towarzyszyły przygotowaniom do Kongresu, konferencjom i dyskusjom przedkongresowym, licznym pracom naukowym, które wchodzą już jako poważny i trwały wkład do skarbnicy osiągnięć tego Kongresu.

Dlatego też Kongres ten przykuwa uwagę nie tylko wszystkich zespołów naukowych, nie tylko uczonych i pracowników nauki, nie tylko wielotysięcznej rzeszy naszej studiującej młodzieży, ale budzi on radość i uczucia sympatii w wielomilionowych warstwach robotników i chłopów polskich, w wielomilionowych masach ludu pracującego — twórcy nowego życia i nowych bogactw, twórcy nowej epoki historycznej, nowych sił i wielkiego jutra Polski Ludowej. Cały naród przysłuchiwać się będzie uważnie Waszym obradom. Cały naród liczy na Wasz nowy dorobek, na coraz większy Wasz wkład w dzieło podnoszenia wzwyż naszej umiłowanej ojczyzny. Cały naród pozdrawia Was — uczeni i pracownicy nauki — w te doniosłe dla Was dni I Kongresu Nauki Polskiej i życzy Wam najpomyślniejszych wyników Waszej pracy.

Jak nigdy dotąd stoją dziś w Polsce przed pracownikami nauki otworem olbrzymie możliwości pracy naukowej. Nigdy badania naukowe nie nabierały tak wielkiej wagi dla narodu polskiego, jak właśnie dziś w okresie, gdy naród nasz tworzy swym wysiłkiem nową epokę twórczego życia, której pierwszym etapem i symbolem jest urzeczywistniany pomyślnie wielki nasz plan 6-letni — plan gruntownej przebudowy i uwielokrotnienia sił wytwórczych Polski.

Podstawowym zadaniem nauki w tym przełomowym okresie historycznym jest włączyć się mocniej, głębiej i wszechstronniej niż dotąd w ten twórczy i decydujący o znaczeniu Polski w świecie wysiłek narodu. Od Was tylko zależy, aby w warunkach nowego ustroju ujrzeć owoce swej pracy, aby widzieć jak ona się przyczynia do szybkiego rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa, naszej gospodarki i kultury, jak Wasza myśl twórcza pomaga likwidować nasze zacofanie, jak czyni pracę ludzką coraz wydajniejszą, jak wzbogaca i uszlachetnia życie człowieka.

Im z większym pietyzmem pielęgnować będziemy najlepsze tradycje naszej nauki, im bardziej nieustępliwie i konsekwentnie zwalczać będziemy rutynę i konserwatyzm, skostnienie i dogmatyzm — cały ciążący jeszcze na nas balast obumierającego świata opartego na wyzysku człowieka pracy a rodzącego faszyzm i wojnę, ruiny i zdziczenia — im skuteczniej, unikajmy wszelkiej łatwizny myśliowej, przyswajać będziemy metodę materializmu dialektycznego, tym bardziej płodne, tym bardziej zwycięskie będą Wasze wysiłki w docieraniu do prawdy, w wydzieraniu przyrodzie jej tajemnic, w przekształcaniu świata, w budowaniu nowego, lepszego świata.

Niemało jeszcze przesądów i fałszywych koncepcji, prowadzących do oderwania teorii od praktyki, pracy naukowej od życia i potrzeb narodu, hamuje badania naukowe i prowadzi je na manowce.

Przesądom tym hołdują niewolnicy dogmatu i sceptycy, nie wierzący w zdolność umysłu ludzkiego do poznawania i odkrywania praw rozwoju przyrody i społeczeństwa. Nieustające i nieskrępowane niczym dążenia do poznawania prawdy, walka nieugięta o udostępnienie tego poznania prawdy masom pracującym swego narodu i całej ludzkości — oto najszczytniejsze, bojowe zadanie nauki. Nie wątpię, że uczeni polscy nie zawiodą w swej zaszczytnej służbie temu ich najszlachetniejszemu zadaniu.

Aby to zadanie skutecznie wypełnić należy wyrugować metody pracy wynikające z nieprzezwyciężonego jeszcze niekiedy elitaryzmu i kastowości, metody oparte na przesądzie, że rozwój nauki to wyłącznie sprawa szczupłego grona dyplomowanych wybrańców, a nie całego narodu. W wyniku dokonywujących się u nas wielkich przeobrażeń społecznych, w nowym świetle staje u nas problem upowszechnienia nauki, to jest związania jej procesów rozwojowych z wysiłkiem nad podniesieniem poziomu sił wytwórczych i kultury całego narodu.

Droga najskuteczniejszego rozwoju i upowszechniania nauki, to droga umacniania żywej, codziennej wymiany osiągnięć między nauką i praktyką wytwórczą milionowych mas pracujących. Cele i zadania nauki polskiej polegają dzisiaj w pierwszym rzędzie na tym, aby dopomóc narodowi, wyzwolonemu z pęt wyzysku i tyranii kapitalistów swoich i obcych, w szybkim zlikwidowaniu ponurej spuścizny zacofania w produkcji, w technice, w rozwoju jego sił wytwórczych, jak również w podniesieniu ogólnego poziomu jego kultury i warunków bytu. Jest to wielkie zadanie decydujące o całej naszej przyszłości. Naród polski podjął to zadanie i w niezrównanym porywie swego twórczego wysiłku wykuwa co dnia tę nową epokę w swych dziejach.

Od Was, uczeni i pracownicy nauki polskiej, w niemałym stopniu zależy, aby wszystko co w Polsce się tworzy, wszystko co będzie trwałym pomnikiem naszych czasów było przepojone czujną wnikliwą myślą badawczą, było odbiciem szczytowych osiągnięć wiedzy ludzkiej.

A potrafimy tego dokonać, jeżeli — walcząc z zasklepieniem i rozstrzeleniem wysiłków — łączyć będziemy indywidualne poszukiwania twórcze z pracą zespołową opartą na wspólnych planach, na wzajemnej inspiracji, na niegasnącej pasji badawczej.

Potrafimy tego dokonać w oparciu o nowe zastępy młodych badaczy naukowych, w oparciu o niewyczerpane zasoby talentów i uzdolnień, tkwiących w narodzie polskim.

Potrafimy tego dokonać dzięki żywej więzi nauki polskiej z pracą milionów robotników i chłopów, z twórczą inwencją naszych przodowników pracy i racjonalizatorów, wynalazców i nowatorów.

Nauka staje się wielką, niepokonaną, twórczą i przeobrażającą miliony ludzi siłą, gdy przenika do mas, gdy nie zamyka się i nie odgradza od mas, gdy potrafi utrzymywać codzienną, żywą łączność z pracą i życiem, z dążeniami i walką wyzwoleńczą mas pracujących.

Ofiarny udział w pełnej twórczego patosu pracy całego narodu, nieprzejednana postawa wobec siewców wojny i zniszczenia, udział w pracy twórczej i w walce o pokój w jednym szeregu z przodującą nauką radziecką, nieustępliwe docieranie do prawdy — oto co jest sprawą dumy i honoru nauki polskiej.

Życzę Kongresowi, który skupił w powstałej z popiołów ukochanej naszej Warszawie kwiat nauki polskiej — twórczych i owocnych obrad.

BOLESŁAW BIERUT

KONTYNUUJĄC WSPANIAŁE TRADYCJE SWYCH WIELKICH POPRZEDNIKÓW nauka polska będzie współtwórcą wielkości swego narodu

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza wygłoszone na I. Kongresie Nauki Polskiej w dniu 29. VI. 1951 r.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej witam Kongres Nauki.

Kongres, który właśnie rozpoczyna swoje obrady, jest niewątpliwie przełomowym wydarzeniem w chlubnych dziejach nauki polskiej. Nigdy bowiem jeszcze w dziejach nauki polskiej nie było zjazdu ludzi nauki, który miałby tak szeroki zasięg i tak ogromne zadanie.

Po raz pierwszy w dziejach naszej ojczyzny milionowe rzesze ludzi pracy, robotników, chłopów i inteligencji, zaczęły decydować o losach kraju, kształtować jego teraźniejszość i przyszłość.

Pękły więzy krępujące i zniekształcające naukę polską

Niechaj miarą przełomu w tej dziedzinie będzie kilka danych statystycznych.

Oto liczba wyższych uczelni w Polsce wzrosła z 29 w roku 1939 do 79 w roku bieżącym.

Liczba studentów, która w roku 1938-39 wynosiła około 50 tysięcy — przekracza dziś 120 tysięcy.

Liczba absolwentów wyższych uczelni, która w roku 1936-37 wynosiła nieco więcej niż 6 tysięcy osób — w pięcioleciu 1950 do 1955 wyniesie 146 tysięcy osób, czyli średnio rocznie około 30 tysięcy osób, a więc niemal pięciokrotnie więcej.

Zmiana ustroju społeczno-politycznego w Polsce znalazła mocne odbicie w stosunkach na wyższych uczelniach.

Tworzy się nowa inteligencja spośród najszerszych mas ludowych i ona wypełnia nasze szybko rozwijające się szkoły i uczelnie.

Jeżeli słusznie się mówi, że cała Polska stanowi wielki plac budowy, to pamiętajmy, że jest ona również wielkim warsztatem pracy naukowej.

Głęboki przewrót społeczny, którego widownią jest od lat sześciu nasz kraj — nie mógł pozostać bez wpływu na losy i sprawy nauki polskiej. Wraz z więzami krępującymi swobodny rozwój narodu polskiego pękły więzy krępujące i zniekształcające rozwój nauki polskiej. Nigdy już więcej nie będzie nasza nauka spychana do upokarzającej roli służenia wąskim, ciasnym i egoistycznym interesom uprzywilejowanej grupy czy klasy społecznej.

Nauka polska ma dziś tylko jednego mocodawcę, a tym mocodawcą jest naród polski. I jeden obowiązek — obowiązek służenia narodowi w jego wielkim wysiłku budowy silnej, kwitnącej Polski, w jego walce o pokój.

Egoizm klas kapitalistycznych tłumił twórczą myśl naukową

Maria Konopnicka napisała kiedyś wstrząsający poemat o losach pana Balcera w Brazylii. Potomkowie panów Balcerów pisali sami o sobie w pamiętnikach emigrantów. Nikt nie napisał o losach dziesiątków i setek uczonych, inżynierów i wynalazców polskich, którzy nie znajdując pola do pracy naukowej w kraju musieli emigrować za granicę, na Saksy naukowe. A przecież w tym wyrażał się równie jaskrawo jak w dziejach pana Balcera dramat narodu, który musiał się wyzbywać najbardziej twórczych i przedsiębiorczych elementów. Dramat narodu, w którym zaborcy a potem w okresie międzywojennym egoizm kapitalistów, tłumił twórczą myśl naukową i niejednego wybitnego naukowca skazywał na tułaczkę.

Tym większą jest zasługa tych wszystkich twórczych umysłów owego okresu, które w tak trudnych warunkach

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Możliwość ponownego spotkania przedstawicieli wielkich mocarstw istnieje jeżeli wola narodów zostanie wyrażona z jeszcze większą mocą

Konferencja prasowa z przewodniczącym ŚRP — prof. Joliot-Curie

WARSZAWA. Redakcje pism stołecznych, zwróciły się do bawiącego w Warszawie, przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie, z szeregiem pytań dotyczących stanowiska Światowej Rady Pokoju w aktualnych zagadnieniach międzynarodowych. W dniu 29 bm. odbyła się konferencja prasowa, na której prof. Joliot-Curie udzielił odpowiedzi na postawione mu pytania:

Pytanie: *Konferencja zastępców odbywająca się w Paryżu od 5 marca przerwała obrady 22 czerwca, nie osiągnąwszy porozumienia. Czy nie zachodzi obawa, że fakt ten będzie stanowił przeszkodę dla kampanii prowadzonej przez Światową Radę Pokoju i mającej na celu podpisanie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami?*

Odpowiedź: Nie. Konferencja zastępców była odpowiedzią na gorące pragnienia zamanifestowane przez wszystkie ludy świata, by przedstawiciele wielkich mocarstw wymienili poglądy i porozumieli się. Wola ta, jest tak silna, że nawet ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za zerwanie rokowań, nie mogli całkowicie odrzucić możliwości nowego spotkania. Zatem możliwość ponownego spotkania istnieje, jeżeli wola narodów zostanie wyrażona z jeszcze większą mocą.

Taki jest sens wielkiej kampanii, którą obecnie prowadzimy o podpisanie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Fiasko konferencji zastępców nie daje podstaw dla wniosku, że zwołanie konferencji 5-ciu będzie z tego powodu trudniejsze. Przeciwnie, ten fakt jeszcze jaskrawiej wskazuje milionom uczciwych ludzi na konieczność działania w celu doprowadzenia do tego spotkania niezbędnego dla utrzymania pokoju. To stwarza możliwość zwrócenia na naszą kampanię uwagi wielu ludzi, którzy dotychczas stali w tej sprawie na uboczu. A za tym powinno to przyczynić się do zwiększenia wysiłków, ażeby duch porozumienia wziął górę nad rozstrzygnięciami przy pomocy siły.

Pytanie: *Czy może Pan poinformować nas, z jakich powodów delegacja Światowej Rady Pokoju, która została zaproszona do Nowego Jorku przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa nie mogła wypełnić swej misji?*

Odpowiedź: Pan Malik, urzędujący przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, zakomunikował mi, że gotów jest przyjąć delegację wyznaczoną przez Światową Radę Pokoju, między 25 a 27 czerwca włącznie.

Gdy tylko dowiedziałem się o zaproszeniu, natychmiast poinformowałem o tym każdego z członków tej delegacji, prosząc ich by niezwłocznie złożyli niezbędne podanie dla otrzymania wizy. Z drugiej strony sekretariat Światowej Rady Pokoju interweniował u pana Achesona, aby go poinformować o tej sprawie i poprosić o ułatwienie zwykłych formalności.

Chociaż każdy z członków delegacji zwrócił się do ambasady amerykańskiej, nie udzielono żadnemu z nich wizy do dn. 27 czerwca. W rezultacie, mimo przygotowań do podróży, członkowie delegacji nie mogli przybyć na zaproszenie przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Poinformowany o tych przeszkodach, zwróciłem się do p. p. Uphausa i Robesona, członków delegacji, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych z prośbą o wyjaśnienie panu Malikowi powodów, dla których delegacja nie mogła spełnić swego zadania.

Pytanie: *Czy należy uważać, że Światowa Rada Pokoju będzie kontynuować swe starania, aby wyznaczona przez nią delegacja została ostatecznie przyjęta przez ONZ?*

Odpowiedź: Niewątpliwie tak. Już w wielu krajach na świecie ruchy narodowe w obronie pokoju protestują przeciwko przeszkodom stawianym dotąd tej delegacji, mającym na celu powstrzymanie jej przed udaniem się do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jestem więc przekonany, że delegacja Światowej Rady Pokoju, dzięki poparciu, którego jej udzielają miliony mężczyzn i kobiet, będzie wreszcie w stanie spełnić swą misję.

Nasza jedność jest rękojmią rozkwitu przodującej nauki, utrwalenia pokoju i szczęścia prostych ludzi na całym świecie

Przemówienie prof. Oparina członka rzeczywistego Akademii Nauk ZSRR

Niech mi wolno będzie powitać I Kongres Nauki Polskiej, w imieniu zgodnej rodziny uczonych radzieckich, którzy wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego budują w swym kraju komunizm.

Nauka ma służyć dobru ludzkości i osiąga ten cel, o ile służy całemu narodowi. Jeżeli zaś nauka znajduje się w służbie garstki zachłannych ludzi, opętanych żądzą zysku i władzy, prowadzi to do potwornych i zgubnych skutków.

Dla uczonego — a mam na myśli prawdziwego uczonego — nie jest bynajmniej obojętne, jak są wykorzystywane i jakim celom służą osiągnięcia, którym poświęca on swój talent i wysiłek twórczy.

W Związku Radzieckim nauka jest rzeczywiście nauką ogólnonarodową. I dzieje się to nie tylko dlatego, że uczeni w Związku Radzieckim oddają wszystkie siły na służbę narodu, nie tylko dlatego, że szerzą wiedzę wśród mas ludowych. U nas nauka wyszła poza mury akademii i uniwersytetów, wyszła na pola kołchozowe i do fabryk. W kraju radzieckim w twórczości naukowej udział biorą nie tylko ludzie, którzy całkowicie poświęcili się nauce. Ustrój radziecki pobudził inicjatywę mas ludowych, przeobrażając miliony pracowników przemysłu i rolnictwa w zamiłowanych badaczy, poszukujących nowych dróg wykorzystywania bogactw i sił przyrody dla dobra milionów ludzi, dla zwiększania urodzajności pól i podnoszenia poziomu przemysłu.

Wszelką nową inicjatywę twórczą uczonego podejmuje tysiące zdolnych rąk. Sprawdzają, uzu

(Ciąg dalszy na stronie 2)

I Kongres Nauki Polskiej rozpoczął obrady

WARSZAWA. I Kongres Nauki Polskiej rozpoczął obrady dnia 29 bm. w gmachu Politechniki Warszawskiej o godz. 10.15.

Sala obrad — pięknie przybrana barwami narodowymi. Nad prezydium, na tle biało-czerwonej draperii — wielki portret Prezydenta Bieruta, a powyżej godło państwowe. Naprzeciwko nad wejściem do sali obramowana czerwienią płaskorzeźba przedstawiająca czterech twórców przodującej nauki świata: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. W rogach sali po obu stronach prezydium widnieją portrety Marii Curie-Skłodowskiej i Mikołaja Kopernika. Wzdłuż krużganków portrety innych wielkich uczonych polskich: Kołłątaja, Lelewela, Śniadeckiego, Staszica, Marchlewskiego, Olszewskiego, Nenckiego, Krzywickiego, Łukasiewicza, Dybowskiego, Smoluchowskiego i Wróblewskiego.

O godz. 10.15 przewodniczący Komitetu Wykonawczego I KNP prof. dr Jan Dembowski otworzył obrady, witając uczestników Kongresu i przybyłych gości.

Burzą oklasków witają uczeni polscy członków Rady Państwa, członków rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, członków Biura Politycznego KC PZPR, przedstawicieli naczelnych władz stronnictw politycznych, organizacji zawodowych i społecznych, Wojska Polskiego, St. Rady Narodowej, nauczycielstwa i młodzieży studiującej. Z gorącym powitaniem spotykają się również przybyli na Kongres przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy: są wśród nich m. inn. rębacz chodnikowy Alojzy Możdrzeń, murarz Edward Słupecki i tokarz Stefan Wróbel.

Owacyjnie witają zebrani delegacje Akademii Nauk ZSRR z członkiem rzeczywistym Akademii Nauk ZSRR prof. Aleksandrem I. Oparinem na czele.

Sala rozbrzmiewa długotrwałymi oklaskami na cześć przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, laureata Stalinowskiej Nagrody Pokoju prof. Fryderyka Joliot-Curie i jego małżonki wybitnej uczonej Ireny Joliot-Curie.

Kongres wita również serdecznie delegacje Akademii Nauk: Chin Ludowych, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz przedstawicieli postępowej nauki Francji, Włoch, W. Brytanii, Szwecji, Szwajcarii, Austrii.

Po powitaniach prof. Dembowski powołuje prezydium Kongresu.

W krótkim zagajeniu prof. Dembowski składa hołd pamięci uczonych i pracowników nauki polskiej wymordowanych przez hitlerowskiego okupanta. Kongres uczcił ich pamięć chwilą milczenia.

Prof. Dembowski przeciwstawia zbrodniczym dążeniom imperializmu — szlachetną walkę o przyszłość naszego narodu stojącego we wspólnym obozie ze Związkiem Radzieckim — gwarantem pokoju i ze wszystkimi pokojowymi siłami świata.

W skupieniu i z uwagą słuchają następnie uczestnicy obrad listu Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Kongresu. List odczytuje minister szkół wyższych i nauki Adam Rapacki.

Długo niemilknącą burzliwą owacją przyjmuje Kongres głębokie wskazania Prezydenta RP.

W imieniu Rządu RP głos zabiera premier Józef Cyrankiewicz.

Gdy premier kończy przemówienie rozlegają się burzliwe oklaski. Zebrani podchwytują wzniesiony przez prof. Dembowskiego okrzyk na cześć Prezydenta RP. Bolesława Bieruta i rządu ludowego.

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kazimierz Nitsch i prezes Tow. Naukowego Warszawskiego prof. Wacław Sierpiński, życząc Kongresowi owocnych obrad podkreślili w swych przemówieniach, że doniosłe przemiany zachodzące w naszym kraju wymagają nowej, wyższej formy organizacji prac naukowych.

W imieniu ludu pracującego całego kraju powitał polskich naukowców pracujących dla ludu, rębacz chodnikowy Alojzy Możdrzeń z kopalni „Bierut". Gorącą owacją przyjmują zebrani proste serdeczne słowa górnika, wyrażającego przekonanie, iż I Kongres Nauki Polskiej przyczyni się do silnego związania pracy uczonego i robotnika.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obrad obejmuje wiceprezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Władysław Szafer.

W imieniu delegacji radzieckiej zabiera głos członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR prof. A. I. Oparin. Po przemówieniu, które zebrani nagrodzili długotrwałymi, entuzjastycznymi oklaskami, przewodniczący delegacji radzieckiej wręczył prof. Dembowskiemu ozdobnie oprawiony adres Prezydium Akademii Nauk ZSRR do I Kongresu Nauki Polskiej.

Na mównicę wstępuje witany gorąco przewodniczący Światowej Rady Pokoju, laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju — prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Następnie witają Kongres przedstawiciele delegacji zagranicznych. Przewodniczący obrad po przerwie profesor Sierpiński zakomunikował, iż do prezydium Kongresu napływają liczne depesze powitalne od towarzystw naukowych, od wyższych uczelni i od poszczególnych uczonych, od klubów racjonalizatorskich i od załóg fabryk i kopalń oraz od chłopów.

Na mównicę wchodzi przewodniczący Prezydium Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. Dembowski. Zebrani z wielkim zainteresowaniem słuchają programowego referatu na temat organizacji nauki w Polsce Ludowej.

Referat prof. Dembowskiego przyjęty został długotrwałymi oklaskami.

Klasa robotnicza woj. rzeszowskiego

podejmuje entuzjastycznie Czyn Lipcowy

Coraz liczniej, za przykładem huty „Kościuszko" podejmują Czyn Lipcowy załogi rzeszowskich zakładów pracy.

Wzmożonym wysiłkiem dla umocnienia narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni robotnicy III ZESPOŁU KOPALŃ SANOCKIEGO KOPALNICTWA NAFTOWEGO czczą w swych zobowiązaniach zbliżającą się rocznicę PKWN.

Ogromnie ważnym zagadnieniem dla wykonania planów w nafcie jest wzrost eksploatacji na starych otworach. W tej dziedzinie załogi szybów: kierat nr 1, 2, 3 i szybów nr 4, 6, 8, 10, 13, 26, 34, szybów nr 1, 9, 11, 17, 33, 37 i 51 na jednej z kopalń zobowiązują się wykonać w Czynie Lipcowym plan produkcji ropy w 102 proc. oraz podnosić stale eksploatację ropy ponad plan.

Załoga szybu nr 48 zobowiązała się wykonać plan wiertniczy w 108 proc. Niezależnie od tego wiertacze tego szybu: JAN CIEŚLA i BOLESŁAW ZAJDEL postanowili osiągnąć 165 proc. normy wierceń, zaś STANISŁAW KĘDRA i JAN WASYLEWICZ — 200 proc. normy.

Brygada KAZIMIERZA MAZURA przeprowadzi i wykona montaż urządzenia elektrycznego wraz z instalacją świetlną dla szybu wierconego nr 49 o 5 dni wcześniej, co stanowić będzie 130 proc. normy. Brygada HENRYKA SKIBY przeprowadzi gruntowny remont rozrusznika i wymieni silnik, krótkozwarty na pierścieniowy, przez co podniesie żywotność silnika i zlikwiduje awarie w kieracie w kopalni „WANDA".

Robotnicy z kopalni „SZCZEPAN" zobowiązali się przemontować w szybie nr 46 instalację świetlną i instalację napędu o 6 dni wcześniej (140 proc. normy), podnieść bezpieczeństwo pracy oraz zlikwidować awarie.

Załoga GAZOLINIARNI postanowiła wykonywać plan produkcji gazoliny w okresie 2 miesięcy w 102 proc., a zespół pracowników warsztatowych — wykonać wszelkie prace warsztatowe w 130 proc.

Aby ułatwić realizację zobowiązań podjętych przez robotników kierownicy kopalń wzięli na siebie odpowiedzialność za organizację terminowej dostawy wszelkich niezbędnych do tego narzędzi.

W oparciu o pomoc, przykład i doświadczenie przodującego kopalnictwa radzieckiego, przepojeni świadomością, że realizacja planu to przyspieszenie zwycięstwa pokoju i socjalizmu, naftowcy przystąpili do wykonywania swych zobowiązań zespołowych i indywidualnych, których ogólna wartość wynosi 51.373 zł.

M. Żurek.

*

Załoga PAŃSTWOWEJ FABRYKI PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO w GŁOGOWIE w Rzeszowskim pragnąc uczcić zbliżające się Święto Odrodzenia postanowiła wykonać plan produkcyjny za lipiec w 108 proc., dając w ten sposób swój wkład w dzieło budowy socjalizmu w Polsce Ludowej i przyspieszenie realizacji planu 6-letniego.

Wartość zobowiązania wynosi 44.664 zł.

Kontynuując wspaniałe tradycje swych wielkich poprzedników nauka polska będzie współtwórcą wielkości swego narodu

(Ciąg dalszy ze strony 1)

potrafiły mimo wszystko wystrzelić płomieniem talentu i zapewnić nauce polskiej autorytet, uznanie i szacunek swoich i obcych.

Tym większa jest także zasługa tych wszystkich, którzy w owych czasach potrafili wytworzyć takie formy organizacyjne, które zabezpieczyły i umożliwiły byt nauce polskiej. Myślę w tej chwili o założycielach Krakowskiego Towarzystwa Naukowego przekształconego później w Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, jak również o wszystkich innych ośrodkach i pojedynczych warsztatach pracy i myśli naukowej.

Wskazanie nauce polskiej dróg związania się z narodem podstawowym zadaniem Kongresu

Nie ulega wątpliwości, że najlepszym uczczeniem twórców wielkiego dorobku nauki polskiej i organizatorów instytucji, które ten dorobek rozwijały i przechowały — jest stworzenie obecnie takich form organizacyjnych dla nauki polskiej, które sprostają jej wielkim narodowym zadaniom, które będą godne obecnego okresu, tworzącego warunki dla pełnego rozkwitu nauki polskiej.

Jeżeli ten Kongres Nauki położy podstawy pod taką godną okresu, który przeżywamy, organizację nauki polskiej, to rola i znaczenie jego dla przyszłości nauki w Polsce będzie przełomową i historyczną.

Rzecz jasna, że stworzenie tych nowych form organizacyjnych łączy się ściśle z przeobrażeniami ideologicznymi, dokonywującymi się w toku poważnego i głębokiego procesu w nauce polskiej.

Polska Ludowa niezwykle wysoko ceni twórczość naukową, rząd Rzeczypospolitej czyni i czynić będzie wszystko, by zapewnić nauce polskiej możliwości wszechstronnego rozwoju. Nigdy jeszcze nie przeznaczano na cele naukowe tak wielkich środków materialnych. Ale jak wiemy środki materialne, choć są niezbędnym warunkiem rozwoju nauki, nie są warunkiem wystarczającym.

Dlatego tak doniosłą rolę w kształtowaniu się losów nauki polskiej ma walka o zwycięstwo prawdziwie naukowego poglądu na świat, walka o odrzucenie wszystkiego co nienaukowe, co wypływa z dogmatyzmu i konserwatyzmu. Walka o naukowy pogląd na świat łączy się ściśle z walką o właściwe pojmowanie zadań i obowiązków nauki.

Wskazanie nauce polskiej dróg, związania się z narodem, dróg służby narodowi — oto jedno z podstawowych zadań Kongresu Nauki.

Należymy do obozu, który głosi wiarę w ludzkość, wiarę w jej przyszłość, wiarę w potęgę poznawczą i twórczą myśli ludzkiej — do obozu, który nosi dumną nazwę obozu pokoju. Przoduje w obozie zespół krajów, które weszły na drogę wielkiej przemiany społecznej.

Pierwszy wszedł na drogę wielkiej przemiany społecznej Związek Radziecki, otwierając nowy rozdział w dziejach ludzkości. Dziś kroczą po tej drodze kraje demokracji ludowej, demokratyczne Niemcy i Ludowe Chiny.

Obóz pokoju, obejmujący setki milionów ludzi również w krajach kapitalistycznych, jest ostoją kultury, człowieczeństwa, jest nadzieją ludzkości.

Obóz drugi, to pełen wewnętrznych sprzeczności zespół państw, w których kurczowo i bez skrupułów bronią swych zysków i swej władzy magnaci kapitalistyczni, którzy pragną narzucić z powrotem ustrój kapitalistyczny krajom, które się z jego pęt już wyzwoliły. Trzyma ich mocno na uwięzi żarłoczny i nienasycony imperializm amerykański.

Na tym też ze szczególną jaskrawością uwypukla się odmienność losów nauki w dwóch przeciwstawnych obozach — w obozie pokoju i w obozie wojny!

Każda próba neutralności w wielkiej bitwie o los świata rezygnacją z możliwości rzetelnej pracy naukowej

Polityka agresji prowadzi nieuchronnie do zglajchszaltowania całego życia społecznego i podporządkowania go wymogom wojny. W społeczeństwach tych krajów, które rządzone są przez organizatorów nowej wojny, istnieją potężne siły ludowe sprzeciwiające się agresywnym dążeniom rządów i kół kapitalistycznych monopolistów. Imperialiści nie szczędzą wysiłków, aby siły te sparaliżować. To też nie jest przypadkiem, że w sześć lat po upadku Hitlera, jego metody rozpleniły się w Ameryce i usiłują odżyć w krajach jej podporządkowanych. Jest rzeczą niezwykle dla nas wszystkich krzepiącą, że świat nauko wy zachodu odważnie stawia czoło temu procesowi militaryzacji, skoszarowania i degeneracji nauki. Wyrazem tego jest udział najwybitniejszych uczonych świata w ruchu pokoju. Symbolem tego ruchu stał się wszak nasz wybitny gość i wielki przyjaciel, profesor Joliot-Curie, który jest dla nas wszystkich przykładem prawdziwej postawy naukowca — bojownika, człowieka nauki, który wie, że każda próba neutralności w wielkiej bitwie o los świata jest rezygnacją z możliwości rzetelnej pracy naukowej.

Szczególnie niebezpieczną formą penetracji imperializmu jest kosmopolityzm — zaprzeczenie patriotyzmu

Podpalacze świata mają bogaty arsenał środków oszukiwania ludu, tworzenia ideologicznych zasłon dymnych, aby ukryć swe istotne cele.

Szczególnie niebezpieczną formą penetracji amerykańskiego imperializmu jest kosmopolityzm.

Kosmopolityzm jest zaprzeczeniem patriotyzmu. Jego funkcją jest pomniejszanie wiary narodu we własne siły. Ci, którzy posługują się ideologią kosmopolityzmu, starają się w ten sposób rozbroić duchowo narody i uczynić je podatnymi na obce i wrogie im wpływy imperializmu. Kosmopolityzm w nauce występuje często w postaci tezy o ponadnarodowym charakterze nauki. Teza ta prowadzi w gruncie rzeczy do całkowitego wyjałowienia nauki, odrywa ją od rodzimego podłoża narodowego, zrywa jej związek z narodem i skazuje ją na całkowity uwiąd.

Liczymy na naszych uczonych i wiemy że się nie zawiedziemy

Nauka może żyć i rozwijać się tylko w ścisłym związku z narodem, z jego życiem i potrzebami.

Cały naród polski trwa w tej chwili w uporczywej walce o urzeczywistnienie wielkiego planu 6-letniego. Naród polski skupia się w szeregach narodowego frontu walki o plan 6-letni i pokój. Nauka polska stanowi mocne ogniwo tego frontu.

W naszej pracy korzystamy z olbrzymich doświadczeń i ze wspaniałego dorobku nauki radzieckiej, która w najcięższych chwilach minionej wojny niosła nieocenioną pomoc swemu krajowi, a dziś przoduje w realizacji porywających planów przekształcania przyrody, które dla całego świata są wzorem i przykładem pokojowej, twórczej pracy. (oklaski).

Czemu zawdzięcza nauka radziecka swe wielkie osiągnięcia? Zawdzięcza to temu, że stała się nauką, „której ludzie — mówiąc słowami Józefa Stalina — rozumiejąc siłę i znaczenie ustalonych w nauce tradycji, nie chcą jednakże być niewolnikami tych tradycji, która ma hart i odwagę łamać stare tradycje".

Liczymy na nowatorstwo, na hart i odwagę naszych uczonych w walce o lepsze uzbrojenie techniczne naszego przemysłu, o dalsze doskonalenie procesów technologicznych, które nam pozwolą podnosić nasze wskaźniki produkcyjne.

Liczymy na naszych uczonych i wiemy, że się nie zawiedziemy.

Niechaj ten Kongres będzie żywym wyrazem wielkich i szczytnych ideałów, które przyświecają nauce polskiej. Niechaj będzie on godny tradycji narodu polskiego i jego wielkich umysłów, które torowały drogi rozwojowe nauki polskiej.

Na tej sali zgromadzili się przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki polskiej, spadkobiercy Kopernika i Śniadeckich, Lelewela i Staszica, Nałkowskiego i Marii Skłodowskiej-Curie, Krzywickiego. Kontynuując wspaniałe tradycje swych wielkich poprzedników, służąc narodowi i Polsce, a tym samym postępowi i ludzkości — nauka polska będzie współtwórcą wielkości swego narodu.

(Huczne i długotrwałe oklaski).

Przemówienie prof. Oparina

członka rzeczywistego Akademii Nauk ZSRR

(Ciąg dalszy ze strony 1)

pełniają i precyzują one tę inicjatywę i przyczyniają się do jej szybkiej realizacji. Pozwala to nie tylko rozwiązywać najważniejsze problemy gospodarcze o znaczeniu państwowym, lecz również przynosi nieocenione korzyści samej teorii.

Cały świat zna olbrzymie osiągnięcia nauki radzieckiej z zakresu rozwiązywania najdonioślejszych problemów teoretycznych.

Olbrzymim walorem nauki radzieckiej jest jej całkowita jasność w filozoficznym ujęciu świata, ujęciu które jest nieodzownym fundamentem wszelkich badań naukowych. My uczeni radzieccy, prowadzimy między sobą twórcze dyskusje nad poszczególnymi zagadnieniami naukowymi. Gdy jednak chodzi o zagadnienia światopoglądowe stanowimy monolit, jesteśmy mocno przekonani, że jedynie materializm dialektyczny prowadzi naukę słuszną drogą.

Muszę podkreślić, że cechą najbardziej charakterystyczną przodującej nauki radzieckiej jest świadome stosowanie praw materializmu dialektycznego. W tej dziedzinie olbrzymie znaczenie dla nas, uczonych radzieckich, miały i mają twórcze badania Lenina i Stalina.

Jesteśmy przeświadczeni o obiektywnej realności świata i jego nieustannym, postępowym rozwoju. Jedynie na tej podstawie nauka radziecka zdołała rozwiązać problemy, które w ciągu wieków absorbowały umysły ludzkie — takie problemy, jak problem ewolucji wszechświata, problem pochodzenia i rozwoju żywej materii, problem rozwoju świata organicznego i sposoby kierowania nim, problemy dotyczące istoty materialnej procesów psychicznych.

Naród polski słusznie dumny jest z nazwisk wielu swoich wybitnych działaczy naukowych: stał się on przez to wybitnym uczestnikiem tworzenia kultury światowej.

W kraju, który dał Kopernika, Curie-Skłodowską, Nenckiego i wielu innych, nie ma miejsca na kosmopolityzm.

Sądzę, że będę wyrazicielem poglądu wszystkich tu obecnych jeżeli powiem, że uczeni wolnej i demokratycznej republiki polskiej, kontynuując na nowych podstawach najlepsze tradycje wielkich polskich działaczy nauki, tworzą we wszystkich dziedzinach wiedzy takie wzory twórczości naukowej, które wejdą do skarbnicy nowej, przodującej kultury krajów wyzwolonych od wyzysku kapitalistycznego i reakcji ideologicznej.

Ta ogromna i owocna praca, której dokonali nasi polscy towarzysze, przygotowując ten Kongres napawa nas przekonaniem, że nauka polska wkroczyła na słuszną drogę służenia swemu narodowi, który zakłada fundamenty socjalizmu w swoim kraju.

Uczeni radzieccy gotowi są nadal dzielić się ze swymi towarzyszami polskimi swą wiedzą i doświadczeniem, zdając sobie w pełni sprawę, że nasza jedność jest rękojmią rozkwitu przodującej nauki, utrwalenia pokoju i szczęścia prostych ludzi na całym świecie.

Niech żyje jedność nauki i pracy!

Niech kwitnie nauka polska na chwałę ojczyzny i dla utrwalenia pokoju na całym świecie!

(Oklaski)

Cały naród bierze udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski

Mija już największe nasilenie akcji podpisywania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. O zakończeniu subskrypcji meldują całe miasta i powiaty. Od pierwszych godzin po ogłoszeniu Pożyczki po dzień dzisiejszy z niesłabnącą siłą trwa szlachetny wyścig obywateli kraju o najgodniejsze zamanifestowanie swej ofiarności, patriotyzmu i gotowości pożyczenia części swych zarobków na przyspieszenie wielkiego budownictwa Polski.

Już w godzinach wieczornych 18 czerwca robotnicy zatrudnieni na nocnych zmianach przystąpili do podpisywania Pożyczki. Jeszcze przed północą zadeklarowały swój udział w Pożyczce: załoga II zmiany nowej stalowni w hucie „Częstochowa" i nocna zmiana kopalni „Wieczorek". Także robotnicy PGR — MIKULICE, w pow. przeworskim, woj. rzeszowskie, w godzinach wieczornych subskrybowali Pożyczkę na sumę 10.600 zł.

W dniu 19 czerwca masowo przystąpili do subskrypcji górnicy i hutnicy Śląska, budowniczowie Warszawy — budowniczowie naszych gigantów przemysłowych, naftowcy, robotnicy Ziemi Rzeszowskiej.

Pierwszy dzień subskrypcji Narodowej Pożyczki przerodził się w województwie rzeszowskim w imponującą manifestację robotników i pracowników na rzecz naszej Ludowej Ojczyzny. Już w godzinach porannych ponad 70% prac. huty STALOWA WOLA i 90 proc. robotników pierwszej zmiany WSK w Rzeszowie subskrybowało Pożyczkę.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie rozpisania Pożyczki, rozbudziła także twórczą inicjatywę klasy robotniczej woj. rzeszowskiego. Na apel KAZIMIERY KOSTUREK inicjatywę robotników WSK podjęli naftowcy GLINIKA MARIAMPOLSKIEGO i robotnicy ze STALOWEJ WOLI.

Z kolei punkt ciężkości subskrypcji przesunął się na wieś. Do dnia 22 bm. np. w woj. łódzkim zakończyli subskrypcję chłopi z ponad tysiąca gromad. Także w woj. rzeszowskim w dniu 21 bm. gmina TRYNCZA w powiecie przeworskim meldowała, że gromady Małkowa i Wólka zakończyły akcję subskrypcyjną w 100 proc., a w gminie PRZYSIETNICA pow. brzozowski, już do godz. 20 — 340 chłopów subskrybowało Pożyczkę na sumę 12.640 zł, z czego wpłacono gotówką około 4 tys. zł.

Chłopi biorąc masowy udział w podpisywaniu Pożyczki dają wyraz uznania, za wszechstronną pomoc Państwa dla wsi, oraz pełnej świadomości, że Pożyczka jest zapowiedzią dalszego rozwoju wszystkich dziedzin naszej gospodarki narodowej, a zatem i rolnictwa.

Chłop małorolny Płaza z gromady SIETESZ w powiecie przeworskim, deklarując trzykrotnie więcej na Pożyczkę niż przewidywał apel ZSCh. powiedział:

— „Ja, dobrze pamiętam 30 lat harówki u obszarnika Łastwieckiego, gdzie pracowałem jako robotnik.

Dzisiaj dzięki władzy ludowej synowie moi są na stanowiskach. Pracują i dobrze się im powodzi. Wdzięczny jestem władzy ludowej za dobrodziejstwa dla mojej rodziny i dla innych chłopów".

Wieś rzeszowska swym aktywnym udziałem w Pożyczce dokumentuje swe przywiązanie do władzy ludowej i chęć dopomożenia jej w trudnościach, wynikających z naszego gigantycznego wzrostu.

W bardzo wielu wypadkach przekraczają one zalecaną przez organizację społeczną wysokość. I tak np. średnie subskrybowanie kwot przez budowniczych Nowej Huty wynosi równowartość ponad 20 dniówek.

Wiele osób zobowiązuje się także do wcześniejszego wpłacenia tych sum, niż przewidują zasady Pożyczki. Np. mieszkańcy gromad ODERNEGO i NOWICY w pow. gorlickim, 22 bm w 100 proc. wpłacili zadeklarowaną sumę na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

Tak samo wielu chłopów zwiększyło swą sumę subskrypcyjną. Np. w gromadzie ALFREDÓWKA, pow. Tarnobrzeg, małorolny chłop STANISŁAW JANECZEK zwiększył poprzednio zadeklarowaną sumę o 70 zł. Podobnie było na masówkach w wielu innych zakładach pracy i w gromadach.

Cały naród bierze udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski i biorą w niej udział ludzie Ziemi Rzeszowskiej, robotnicy, chłopi i inteligenci — każdy, komu drogi jest kraj rodzinny i kto pragnie, aby ten kraj rósł i potężniał, jak najszybciej, aby zwielokrotniał swoje siły, aby szybciej rósł dobrobyt Polski.

Spółdzielcy w Kraczkowej przygotowują się do akcji żniwno-omłotowej

Już z chwilą wyzwolenia, życie chłopów w Kraczkowej (pow. Łańcut) zmieniło się na lepsze. Reforma rolna oraz kredyty dały chłopom możność podniesienia zabiedzonej gospodarki. Wielu z nich nabyło rasowe krowy, a za mleko odstawiane do miejscowej mleczarni spółdzielczej otrzymywali należytą zapłatę, przez co przystąpili częściowo do poprawy i uporządkowania zaniedbanych osiedli.

To było jednak Kraczkowianom za mało.

Zaczęli myśleć o coraz to lepszym życiu, o rozrywkach kulturalnych, o radiu i kinie. Wiedzieli dobrze, że marzenia ich mogą być zrealizowane jedynie przez gospodarkę zespołową, która odciąży ich w pracy i podniesie dochód z rozdrobnionych gospodarstw.

Na zebraniach gromadzkich kilkakrotnie poruszano sprawę założenia spółdzielni produkcyjnej. Nie szło to jednak tak łatwo.

Rozgorzała walka klasowa...

Większość chłopów mimo, że chciała zmienić dotychczasowy tryb życia, wahała się z przejściem z gospodarki indywidualnej do zespołowej. Po przeprowadzeniu akcji uświadamiającej wśród chłopów założono spółdzielnię produkcyjną. Każda rodzina otrzymała działkę przyzagrodową o powierzchni około 50 arów, w zależności od klasy ziemi, którą uprawiają według własnych potrzeb.

37 rodzin w Kraczkowej rozpoczęło nowe socjalistyczne życie, które przynosi im zadowolenie i dobrobyt.

Zarząd spółdzielni zdając sobie sprawę z tego, że na skutek opieszałości niektórych członków cała spółdzielnia może ponieść straty, wprowadził częste pogadanki, które przekonały spółdzielców o ważności terminowego wykonania prac i sytuacja uległa całkowitej zmianie.

Członkowie zrozumieli rady Zarządu i w bieżącym roku obrobili na czas buraki, podsypali je nawozami sztucznymi i zwieźli siano.

Obecnie przygotowują się do akcji żniwno - omłotowej.

Zamówiono już potrzebne maszyny rolnicze. W kuźni spółdzielczej w Kraczkowej kowale przeprowadzają remont maszyn, które wezmą udział w akcji żniwno - omłotowej.

Dwu synów, członków spółdzielni, wróciło po ukończonym kursie dla traktorzystów i będą oni obsługiwać traktory na polach spółdzielczych.

Podczas akcji żniwnej zastosowane zostaną kosiarki i snopowiązałki, które przyczynią się do planowego sprzętu zbóż i ulżą w pracy spółdzielcom.

Członkowie spółdzielni chcą jednak, aby gospodarka zespołowa dała im tak największe korzyści, dlatego zaraz po żniwach wykonają podorywkę na masywie spółdzielczym i zasieją poplony. Prace te wykonają we własnym zakresie, swoim sprzętem i końmi, przez co uzyskają więcej roboczo - dniówek.

Zarząd spółdzielni przewidując, że jeden motor do omłotów, który posiada łańcucki SOM nie obsłuży na czas potrzebujących i dlatego już teraz w ramach pomocy sąsiedzkiej zamówił młocarnię u prywatnych posiadaczy, by na czas przygotować ziarno siewne.

Członkowie spółdzielni przez zorganizowanie zespołowej pracy mają już czas na rozrywki kulturalne, chodzą do kina, korzystają ze świetlicy i biblioteki.

Wszystko to obserwują indywidualni chłopi, którzy muszą na swych gospodarstwach pracować od świtu do nocy, nie mając wolnej chwili na odpoczynek. Widzą oni coraz wyraźniej, że gospodarka zespołowa jest znacznie lepsza od indywidualnej.

Spełniły się marzenia niektórych chłopów z Kraczkowej. W spółdzielni produkcyjnej kilkanaście rodzin zaczęło nowe życie.

J. Trawka.

Na budowlach socjalizmu

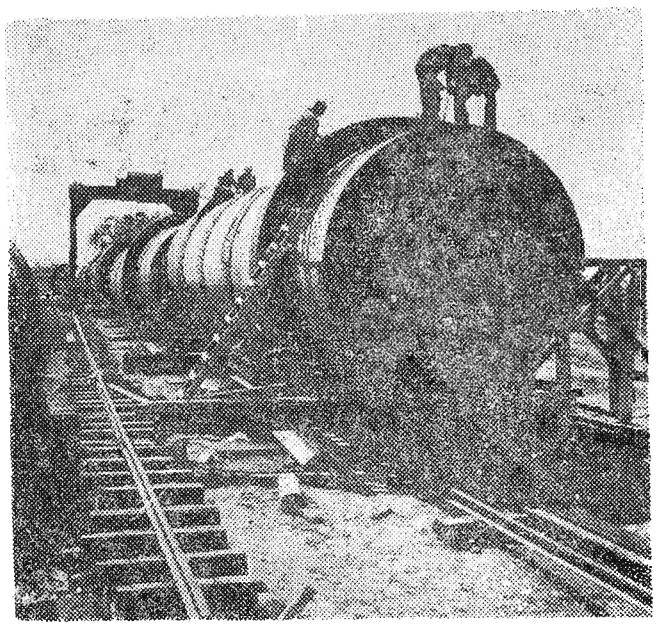

Wielkie budowle planu 6-letniego. W nowoczesnej, największej w Polsce cementowni w Wierzbicy pod Radomiem, brygady montażowe „Mostostalu" przystąpiły już do montażu poszczególnych elementów olbrzymich pieców cementowych dostarczonych przez Związek Radziecki.

CAF fot. Zygm. Wdowiński

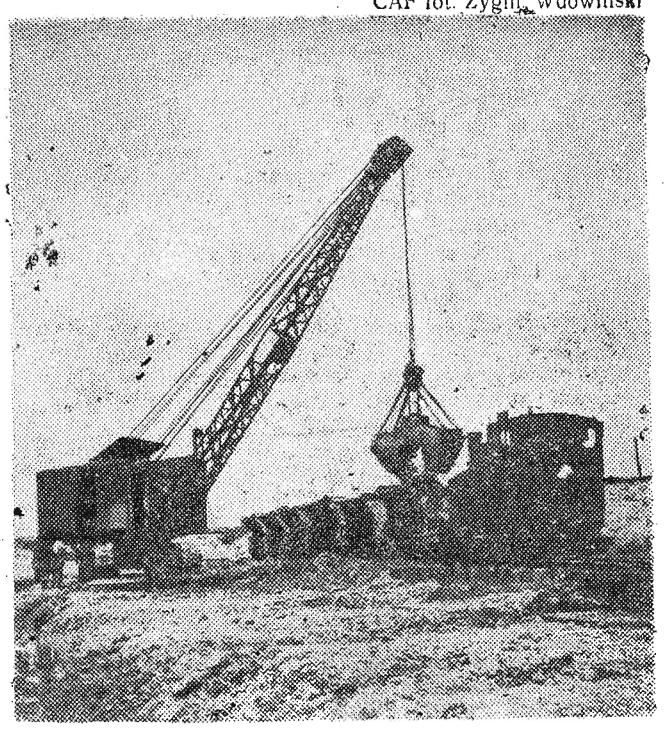

Wielkie budowle planu 6-letniego. W Goczałkowicach Śląskich, przystąpiono do budowy zapory wodnej na rzece Wiśle.

CAF fot. Baranowski

W trzecią rocznicę rezolucji Biura Informacyjnego

W czerwcu 1948 r. narada Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, zdemaskowała renegacką rolę kliki titowskiej, stwierdziwszy, że klika ta zdradziła demokrację i socjalizm. Narada Biura Informacyjnego w listopadzie 1949 roku podkreśliła, że ujawnione w ciągu roku fakty potwierdziły ocenę z czerwca 1948 roku, że Tito i jego kompani zdradzili ruch robotniczy, zdradzili interesy narodów Jugosławii i stali się grupą jawnie faszystowską.

Partie komunistyczne i robotnicze całego świata wyciągnęły konkretne wnioski z tej historycznej rezolucji — zaostrzyły czujność klasową, wzmocniły ideologicznie i organizacyjnie swe szeregi, podniosły na wyższy poziom ideowość członków partii.

Zdrada kierownictwa KPJ doprowadziła do likwidacji niepodległości i samodzielności republiki jugosłowiańskiej.

„KC Komunistycznej Partii Jugosławii i rząd jugosłowiański — stwierdza rezolucja Biura Informacyjnego — sprzęgły się całkowicie z kołami imperialistycznymi przeciwko całemu obozowi socjalizmu i demokracji, przeciwko partiom komunistycznym całego świata, przeciwko krajom demokracji ludowej i ZSRR". ...„klika najemnych szpiegów i morderców jawnie weszła w zmowę z reakcją imperialistyczną i przeszła na służbę do niej, co odsłonił z całą wyrazistością budapeszteński proces Rajka — Brankowa".

Minione trzy lata odsłoniły przed światem wszystkie zbrodnie titowskich faszystów wobec swych własnych narodów i wobec wszystkich postępowych, demokratycznych i pokojowych sił na świecie. Ukazało się ich prawdziwe oblicze — oblicze imperialistycznych lokai i szpiegów, którym wyznaczono określoną rolę w agresywnych planach amerykańskiego imperializmu. Dzisiaj już nie jest dla nikogo tajemnicą, że titowcy oddali do dyspozycji Wall-Street bogactwa naturalne Jugosławii, bazy wojenne i titowską armię.

Handlarze śmierci z Wall-Street chwalą się otwarcie, że za tanie pieniądze kupili 32 dywizje jugosłowiańskie.

Jaskrawo objawiła się zbrodnia titowskich zdrajców w stanowisku, jakie zajęli wobec walki narodów o pokój i w sprawie agresji amerykańskiej w Korei. Służąc gorliwie swoim imperialistycznym panom i ich agresywnym planom, titowcy zabronili zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, a następnie pod apelem Światowej Rady Pokoju. Nie szczędzili oni też wysiłków, ażeby usprawiedliwić amerykańską agresję w Korei i po krótkim okresie maskowania się otwarcie wystąpili przeciwko narodowi Korei. Pielgrzymki Dzilasa, Pijade, Rankovicza, Popovicza i innych hersztów bandy titowskiej do Londynu i Waszyngtonu przypieczętowały konszachty kliki titowskiej z anglo-amerykańskimi imperialistami.

Oddanie Jugosławii w jarzmo imperialistyczne doprowadziło ten kraj do całkowitej ruiny. Sam Tito musiał przyznać, że pięcioletni plan gospodarczy został całkowicie zarzucony.

Kontrrewolucyjna i antyludowa polityka titowskich agentów imperializmu spowodowała całkowite załamanie finansowej i materialnej bazy kraju. Przejawem tego była m. in. inflacja, która osiągnęła wprost katastrofalne rozmiary. Cała polityka gospodarcza kliki titowskiej — to nic innego jak otwieranie wrot penetracji obcego kapitału do gospodarki Jugosławii, przekształcającej ten kraj w kolonie amerykańskiego imperializmu.

Stosując faszystowski terror wobec narodu, titofaszyści pozbawili go prawnych przedstawicieli w organach władzy państwowej wprowadzając na ich miejsce, byłych kolaboracjonistów, faszystów, kułaków i inne reakcyjne elementy, które stały się podporą ich władzy. 300.000 komunistów i patriotów osadzili w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Rezolucja Biura Informacyjnego była dla wszystkich partii robotniczych sygnałem alarmowym, ostrzegającym je przed niebezpieczeństwem jakie grozi narodom na skutek nacjonalizmu i dywersji. Była ona wezwaniem do wzmożenia czujności wobec agentów imperializmu, programem bojowym dla rewolucyjnych sił Jugosławii, dla patriotów walczących o wolność i szczęście swego kraju.

Amerykańscy imperialiści wyznaczyli zbrodniarzom titowskim szerokie pole zdradzieckiego działania. Mieli oni być narzędziem dywersji imperialistycznych ludobójców, agenturami szpiegowskimi w krajach demokracji ludowej, przygotowującymi z rozkazu imperialistów obalenie w tych krajach władzy ludowej.

Rezolucja Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, wzywająca do rewolucyjnej czujności wobec perfidnych metod wroga, pomogła w krajach demokracji ludowych partiom robotniczym wykryć zbrodniarzy titowskich i zdusić w zarodku ich plany obalenia ustroju ludowego i włączenia ich w orbitę atlantyckich wpływów. Proces Rajka na Węgrzech, Kostowa w Bułgarii, Dżodze w Albanii, ukazały klasie robotniczej, w pełnym świetle metody działalności imperialistów, którzy posługując się titowskimi agentami, usiłowali rozbić szeregi partii robotniczych od wewnątrz, osłabić aparat władzy ludowej i przygotować podstawę dla zawładnięcia tymi krajami.

Rezolucja Biura Informacyjnego, ujawniająca w porę niebezpieczeństwo nacjonalizmu, pomogła partiom komunistycznym przyswoić sobie w jeszcze większej mierze niż dotychczas zasady internacjonalizmu proletariackiego, przezwyciężyć odchylenia nacjonalistyczne i uzbroić partie w potężny oręż walki przeciw penetracji wrogich elementów. Przyczyniła się do jeszcze silniejszego zespolenia się partii robotniczych wokół WKP(b) czołowej partii ruchu robotniczego; wskazała, że korzystanie z wzoru pierwszego mocarstwa zwycięskiego socjalizmu, przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz solidarność całego obozu antyimperialistycznego są podstawowymi przesłankami zwycięstwa socjalizmu w tych krajach.

Rezolucja wskazała na fałsz poglądów o demokracji ludowej, jako systemie samym w sobie, nie zaś jako drogi do socjalizmu. Pokazała jak groźne niebezpieczeństwo dla ruchu robotniczego, dla socjalizmu, dla niezawisłości narodowej ma odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne. Ze szczególnym naciskiem podkreśliła znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego dla budowy ustroju socjalistycznego.

Te wszystkie wskazania i nauki, płynące z rezolucji, pomogły nam rozbić i zlikwidować niebezpieczeństwo gomułkowszczyzny w szeregach naszej partii i skutecznie zwalczać obciążenia socjaldemokratyczne. Rezolucja pomogła nam w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w wykrystalizowaniu prawidłowej, leninowsko-stalinowskiej linii naszej partii, a co za tym idzie w naszych osiągnięciach politycznych i gospodarczych.

Trzy lata, które dzielą nas od ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego, to lata walki narodów Jugosławii przeciw zdrajcom zaprzedanym amerykańskiemu imperializmowi, to lata klęsk agentów titowskich w krajach demokracji ludowej, lata wzmocnienia i okrzepnięcia ustrojów państw budujących socjalizm.

Historyczny dokument Biura Informacyjnego w dużej mierze zadecydował o zwycięstwach obozu postępu i socjalizmu.

Na cześć I. Kongresu Nauki Polskiej

Robotnicy rzeszowskiego WSK rozumieją wartość nauki

Klub Techniki i Racjonalizacji przy WSK w Rzeszowie uczcił I Kongres Nauki Polskiej.

W związku z kongresem odbyło się zebranie klubu z udziałem prelegenta TWP prof. Władysława Stanio, który wygłosił referat na temat „Nauka polska w służbie pokoju".

Mówca w zajmujący sposób przedstawił rolę nauki w okresie przełomowych przeobrażeń w życiu naszego narodu, wykazując na przykładach różnicę pomiędzy „nauką" krajów kapitalistycznych, zaprzedaną podżegaczom wojennym, a prawdziwą nauką w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, pracujących dla pokoju.

Po stronie nauki w służbie pokoju staje dziś tysiące postępowych uczonych na całym świecie.

Jeden z obecnych członków klubu, tow. **Szczoczarz** oświadczył w dyskusji: **„Masy pracujące w Polsce doczekały tej radosnej chwili, że obok robotnika i chłopa staje uczony, aby osiągnąć coraz lepsze wyniki i udoskonalenie pracy".**

Dla uczczenia kongresu otwarta została również wystawa osiągnięć racjonalizatorskich członków klubu.

Na wystawie tej pokazano pomysły wielu robotników, które znalazły zastosowanie w praktyce.

Po wysłuchaniu referatu zebrani uchwalili następującą depeszę do uczestników I Kongresu Nauki Polskiej:

„Zebrani racjonalizatorzy i nowatorzy przy WSK w Rzeszowie po wysłuchaniu prelekcji urządzonej przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej na temat „Nauka polska w służbie pokoju" witają z radością I Kongres Nauki Polskiej i przesyłają życzenia, by obrady kongresu pogłębiły współpracę naukowców z robotnikami.

Równocześnie stwierdzamy, że nowy ustrój ekonomiczny Polski Ludowej stwarza doskonałe warunki dla rozwoju twórczej inicjatywy mas ludu pracującego, daje im możność społecznego awansu.

My, robotnicy i technicy, wspólnymi siłami z naukowcami przyspieszymy realizację planu 6-letniego, umocnimy narodowy front, przez co przyczynimy się do utrwalenia pokoju.

Budowa podstaw socjalizmu wymaga od nas dalszej wzmożonej pracy, którą realizować będziemy przez współzawodnictwo i podnoszenie wydajności pracy, stosując wspólnie z naukowcami pomysły, ulepszające metody i podnoszące wyniki naszej pracy. (5113)

Gmina Strzyżów przeprowadzi szybciej i sprawniej tegoroczne żniwa

Gminna spółdzielnia „SCh" w Strzyżowie już od kilku tygodni zaopatrzona jest w znacznie większą ilość narzędzi rolniczych, które chłopi nabywają w dowolnej ilości.

Strzyżowski ośrodek maszynowy już do dnia 22 bm. ukończył ostatecznie remonty sprzętu mechanicznego, jak: snopowiązałek, kosiarek, żniwiarek, które czekają obecnie na rozpoczęcie akcji.

O ile chodzi o maszyny do omłotów, to dwie wraz z motorami są gotowe, a pozostałe cztery zostaną wyremontowane w najbliższych dniach i będą mogły pokryć w całości zapotrzebowanie w czasie omłotów.

Dzięki intensywnemu wysiłkowi kierownika technicznego ob. Z. **Maźnickiego** oraz kierownika SOM-u ob. M. **Gąsiora** ostateczne prace remontowe dobiegają końca.

Ośrodek wywiązał się w 110 proc. w akcji sianokosowej, dzięki czemu chłopi okolicznych gromad w znacznie większej ilości zgłaszają zapotrzebowanie na maszyny żniwne.

Dotychczas SOM zawarł umowy z 13 gromadami na łączną powierzchnię 120 ha i liczba ta z każdym dniem wzrasta.

Do przodujących gromad, których chłopi w pełni doceniają i rozumieją lepsze formy stosowane przy żęciu mechanicznym należy gromada **Dobrzechów,** która w całości zgłosiła zapotrzebowanie na 30 ha, gromada Grodzisko 29 ha, Stropie 20 ha i wiele innych.

Ośrodek zaopatrzony jest w paliwo potrzebne do całkowitego zakończenia akcji i tak: 2.500 kg oleju napędowego „L2", 1.000 kg oleju napędowego „L1", 150 kg oleju silnikowego „S12" oraz 200 kg oleju „Lux 10", całkowicie pokryje zapotrzebowanie ośrodka.

Biedniejsi chłopi, posiadający do 5 ha gruntu będą mogli skorzystać za małą opłatą (po 15 zł od ha) z usług orśodka.

Celem dokładnego poinformowania chłopów o wysokości opłat za pracę, ośrodek sporządził we wszystkich gromadach oraz placówkach, gdzie znajduje się sprzęt spółdzielczy taryfy opłat, które wywieszone są na widocznych miejscach.

Prócz tego Prezydium GRN w Strzyżowie prowadzi odprawy sołtysów, na których omawiane są szczegółowo warunki niesienia pomocy sąsiedzkiej zwłaszcza najbiedniejszym chłopom, nie posiadającym własnych koni.

Celem zapobieżenia wypadkom czynienia wyjątków w pomocy i przez to opaźnianie terminu sprzętu zbóż, Prezydium GRN zobowiązuje posiadaczy własnych koni do wyjazdu w pole w pierwszym rzędzie dla tych, którzy rzeczywiście tej pomocy potrzebują.

Cennik opłat za pomoc sąsiedzką jest bardzo niski.

W. P.

Komunikat

Woj. Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Woj. Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Rzeszowie, urządza w dniu 1. VII. br. (niedziela) o godz. 10, w świetlicy Komitetu Miejskiego PZPR ul. Jana Tkaczowa (dawna Sokoła) odczyt publiczny pt.: Jak powstało życie na ziemi.

CZERWIEC

30

Sobota

RZESZÓW

Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzisko 6, tel. 10-00

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Zwycięstwo" — pocz. godz. 19.

Kina

RZESZÓW — Apollo: **Renegat** (godz. 18 i 20)

RZESZÓW — Zachęta: **Dusze czarnych** (godz. 17.30 i 19.30)

Na Narodową Pożyczkę

Pracownicy Centrali Skór Surowych Oddział Wojewódzki w Rzeszowie zakończyli subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Wszyscy pracownicy w liczbie 58 zadeklarowali 766 roboczo-dni. Ob. ob. **Stanisław Kucharski** zadeklarował 20 roboczo-dni, **Helena Popek** 20 dni, **Mieczysław Korniak** 20 dni. Dwóch pracowników wpłaciło zadeklarowaną sumę od razu.

Trzeba natychmiast sprzątnąć gromadzki rzepak w Łukawcu

W każdej gromadzie jest mniejszy lub większy areał ziemi gromadzkiej, stanowiącej własność wszystkich mieszkańców, który sołtysi wydzierżawiają biednym lub małorolnym chłopom lub uprawiają we własnym zakresie, a dochód przeznaczony zostaje na bieżące wydatki gromadzkie.

Sołtysi, każdy według swych umiejętności, tak gospodarują dobrem gromadzkim by jak najwięcej odnieść korzyści.

Jeżeli sołtys danej gromady jest dobrym gospodarzem i dba o swoją wieś, to stara się wykorzystać wszystkie możliwości dla podniesienia jej dobrobytu. Takim dobrym gospodarzem był w ub. r. w Łukawcu gmina Trzebownisko sołtys JÓZEF PUDŁO. Zasiał on na gromadzkim pastwisku około mórg rzepaku. Rzepak ten, gdy weźmiemy pod uwagę strukturę gleby na której został posiany, wyjątkowo się udał, a obecnie jest w stadium dojrzewania i czeka na... sprzęt. Wiele krzaczków tej rośliny jest już zupełnie dojrzałych i grozi wysypaniem się ziarna ze strąków

A nie wiadomo dlaczego obecny sołtys WINCENTY BARŁOGA zwleka ze sprzętem tej rośliny przemysłowej i nie troszczy się o dochód gromadzki.

Przypominamy, że rzepak trzeba żąć, gdy już trzecia część strąków na krzakach jest dojrzała.

Z uwagi na to, że rzepak jest jedną z najcenniejszych roślin przemysłowych, sołtys gromady Łukawiec winien natychmiast zebrać odpowiednią ilość ludzi dla jak najszybszego sprzątnięcia tego rzepaku.

J. T.

Interesująca wystawa

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Rzeszowie zorganizował w świetlicy PDK (ul. Okrzei 7 I p.) wystawę, obrazującą dorobek gospodarczy i kulturalno-oświatowy ZSRR.

Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 11 do 19 i będzie czynna do 6 lipca. Wstęp bezpłatny.

Z uwagi na wielką wartość tej wystawy, ukazującej wspaniałe osiągnięcia Kraju Rad i obraz życia radzieckich ludzi — niewątpliwie społeczeństwo Rzeszowa będzie ją licznie odwiedzać i oglądać z prawdziwym zainteresowaniem.

Wpisy do szkoły TPD

Od dnia 2—7 lipca br. odbywają się wpisy do Żeńskiej Szkoły Podstawowej TPD w Rzeszowie przy ul. Janka Krasickiego 1 (dawna Hoffmanowej).

Interesantów przyjmuje codziennie dyrekcja szkoły TPD w godz. od 9—12 i od 16—18.

Przygotowania do nowego roku szkolnego w Związku Radzieckim

W Związku Radzieckim rozpoczęto już przygotowania do nowego roku szkolnego.

M. inn. buduje się setki nowych gmachów szkolnych, przygotowuje się do druku nowe podręczniki, które ukażą się wkrótce w nakładzie 166.000.000 egzemplarzy w 59 językach narodów Związku Radzieckiego.

Znacznie wzrosła sieć szkół we wszystkich republikach radzieckich. I tak np. w RFSRR w r. 1950 otwarto 3.200 nowych szkół 7-letnich i ponad 500 szkół średnich. Obecnie znajduje się w ZSRR ponad 220.000 szkół, do których uczęszcza około 36.000.000 dzieci.

Corocznie wzrastają sumy asygnowane na budowę i wyposażenie szkół oraz na przygotowanie kadr nauczycieli i wychowawców. W r. 1951 na oświatę przeznaczono 59 miliardów rubli. (t)

Pokój zwycięży wojnę

Sport • Sport • Sport • Sport

W najbliższą niedzielę 1 lipca br. odbędzie się 5 spotkań o mistrzostwo ligi żużlowej: w Bytomiu Ogniwo—Budowlani, w Rawiczu Kolejarz—Gwardia, w Rybniku Górnik—Unia, we Wrocławiu Spójnia—Stal i w Lublinie CWKS—Włókniarz.

W niedzielę 8 lipca br. po raz pierwszy w tym roku odbędą się zawody żużlowe w Warszawie. Na stadionie Budowlanych przy ul. Wawelskiej, którego przebudowa dobiega końca, zmierzą się w meczu o mistrzostwo ligi Budowlani z Unią. Pozostałe rozgrywki ligowe w dniu 8 lipca br. odbędą się w Bytomiu (Ogniwo—Górnik), we Wrocławiu (Spójnia—Gwardia) w Ostrowie Wielkopolskim (Stal—CWKS) i w RZESZOWIE (WŁÓKNIARZ—KOLEJARZ).

*

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego „Spójnia" w Rzeszowie zorganizowała eliminacyjne zawody piłki siatkowej na szczeblu powiatu.

W eliminacjach wzięło udział 3 drużyny. Zawody rozegrane zostały w parku sportowym ZKS „Spójnia" w Rzeszowie.

Wyniki:

Koło Sportowe Nr. 116 — Koło Sportowe Nr. 78 0:2 (9:15, 10:15).

Koło Sportowe Nr. 79 — Koło Sportowe Nr. 78 1:2 (15:12, 5:15, 6:15)

Koło Sportowe Nr. 116 — Koło Sportowe Nr. 79 1:2 (6:15, 15:10, 9:15).

Mistrzostwo powiatu rzeszowskiego zdobyło Koło Sportowe Nr. 78, wygrywając zdecydowanie z pozostałymi zespołami.

* * *

Na IV ogólnopolskich zawodach strzeleckich o mistrzostwo „SP" odbywających się w Szczecinie, zakończono strzelanie dokładne z karabinu sportowego dla junaków i strzelanie dokładne z pistoletu „TT" dla kadry żeńskiej.

W strzelaniu z KBS na 50 m dla junaków pierwsze miejsce zajął zespół województwa rzeszowskiego — 1.325 pkt. przed Katowicami — 1.314 pkt. i Zieloną Górą — 1.304 pkt. Indywidualnie pierwsze trzy miejsca zajęli: **Gałuszko (Rzeszów), Sadurski (Zielona Góra) i Podczaszyński (Zielona Góra), którzy uzyskali po 279 pkt. na 300 możliwych.**

Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163. K-710

Zagubiono przepustkę WSK Rzeszów wystawioną na nazwisko Półchłopek Maria. G-714

Zamienię 3 pokoje Zabrze na pokój z kuchnią Rzeszów, wiadomość Grunwaldzka 18-10. G-712

Trybuna czytelników

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W MIELCU WYJAŚNIA

W odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 23 bm. Zarząd PSS w Mielcu przysłał następujące pismo:

„Doceniając znaczenie krytyki i samokrytyki jako twórczego momentu w naszym życiu gospodarczym i politycznym przyjmujemy słuszną i zdrową krytykę, pozwalającą skonfrontować nasze postępowanie z wymogami ludzi pracy.

Przyznajemy, że b. duży procent skarg i zażaleń wnoszonych przez konsumentów na personel zakładów zbiorowego żywienia jest słuszny. Stwierdzamy, że zakłady zbiorowego żywienia w Mielcu nie były otaczane należytą opieką przez zarząd PSS oraz przez władze zwierzchnie. Częsty brak ziemniaków, musztardy i innych artykułów powstawał z powodu niedociągnięć w zaopatrzeniu wewnętrznym, co staramy się zwalczać i usuwać. Niestety napotykamy również na trudności obiektywne, które powstają wskutek różnych okólników, instrukcji i zarządzeń naszych komórek nadrzędnych. Np. przy ustalaniu etatów nie wzięto pod uwagę specyfiki naszego terenu, przez co ilość personelu w naszych gospodach jest stanowczo za mała. Poza tym ustalono sztywny limit obrotów na jednego pracownika, nie licząc się z rozrostem gospodarczym. Małe kredyty inwestycyjne z góry skazały nasze zakłady na nienależytą i skąpą ich wydajność.

Prośby i wnioski zarządu PSS o kredyty na zakup niezbędnych urządzeń jak np. maszyny do obierania ziemniaków — Wydz. Handlu przy Prezydium Woj. Rady Nar. pozostawia bez odpowiedzi.

Brak ziemniaków wypływa z tego powodu, że nie ma ich kto obierać, więc zastępujemy je chlebem, lecz to nie rozwiązuje sprawy, czego dowodem jest zamieszczona na ten temat notatka.

Stały wzrost zatrudnienia w Mielcu wymaga szybkiego usprawnienia pracy zakładów zbiorowego żywienia, dlatego nasz zarząd przystąpił do energicznej walki z wszelkiego rodzaju niedbalstwem personelu gospód.

W tym celu trzeba przede wszystkim podnieść szkolenie ideologiczne naszych pracowników, niestety nie przyznano nam, mimo starań, etatu dla pracownika szkoleniowego.

Natychmiast po ukazaniu się notatki zwołaliśmy odprawę roboczą, na której szczegółowo i samokrytycznie omówiliśmy postawione nam zarzuty, zobowiązując się poprawić styl pracy i podnieść jej wydajność.

Jednocześnie apelujemy do czynników kompetentnych o uruchomienie kredytów na zmechanizowanie pracy w gospodach oraz zwiększenie liczby etatów, co przyczyni się do tego, że słusznie wytkniętych nam błędów więcej nie powtórzymy".

* * *

W związku z powyższym apelujemy do Wydziału Handlu przy Prezydium WRN o uwzględnienie słusznych postulatów Powsz. Spółdz. Spoż. w Mielcu. (1940)

Prenum. zakład. 2.25 zł, poczt. 4.50 zł, komis 15 gr. kwart. 13.50 zł, półrocz. 27 zł, roczna 54 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX 13763

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" Redakcja Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Telefony: Red. Naczelny 10 75, sekr. odpow. — 16.00 dział gospodarczy i dz. kulturalny — 16-03, dział partyjny i dz. rolny — 13.98, dział korespondentów robotniczo-chłopskich — 15.54 dział depeszowy, red. nocna — 10.17, (18.36). Oddział RSW „Prasa" (Dział ogłoszeń) — 18.56, Państw. Przedsięb. Kolportaż „Ruch" — 1880 — Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 — 13. Sekretarz Odpowiedzialny od godz. 11 — 12. Oddziały: „Nowiny Przemyskie" — Oddział Redakcji w Przemyślu, Plac na Bramie 12. tel. 350. „Nowiny Podkarpackie" — Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowotki 6, tel. 229 Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe S-2-12186

NIECH ŻYJE I. KONGRES NAUKI POLSKIEJ

Maria Curie — Skłodowska

ROK II. 30. VI. 1951. Nr 27 (53)

Nowiny Tygodnia

Tygodniowy dodatek NOWIN RZESZOWSKICH

„Rola nauki w okresie przełomowym przeobrażeń w życiu narodu wyrasta tysiąckrotnie w porównaniu z okresami normalnego biegu dziejów. Oczywiście ma to miejsce o tyle, o ile ludzie nauki potrafią... schwytać w locie zmiany, zachodzące w przebiegu mniej lub bardziej burzliwego życia, nurtu życia i nie zanadto się spóźniają".

Bolesław Bierut.

Mikołaj Kopernik

ADAM RAPACKI
Minister Szkół Wyższych i Nauki

Kongres Nauki w służbie pokoju

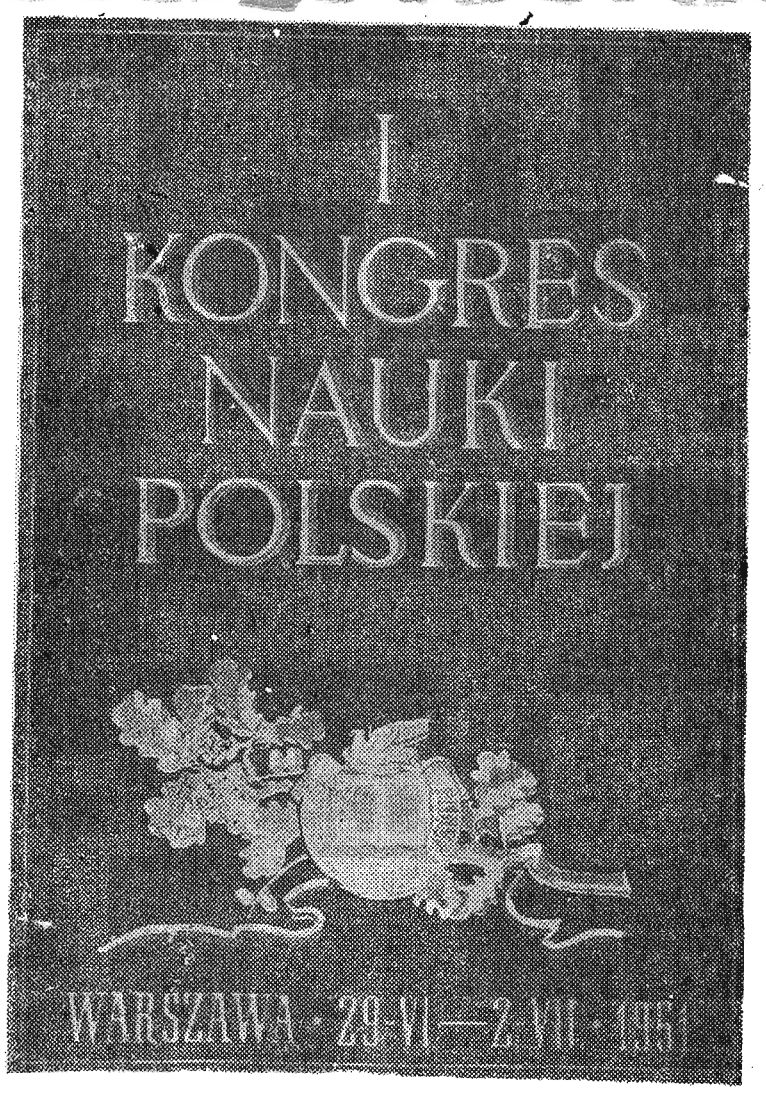

Kongres Nauki Polskiej, ma już za sobą dorobek półtorarocznych prac przygotowawczych. Wielkie znaczenie prac kongresowych dla państwa i dla nauki polskiej polega na tym, że na tle oceny jej przeszłości, teraźniejszości i przyszłych kierunków rozwoju, właściwym tematem pracy, dyskusji i walki była decydująca sprawa: jaka powinna być rola, jaka funkcja nauki w Polsce Ludowej; jakie są konkretne zadania nauki jako całości i poszczególnych jej dziedzin.

Wielkie znaczenie prac kongresowych polega, po wtóre, na tym, że w tej ważnej pracy i dyskusji wzięli udział — praktycznie — wszyscy samodzielni pracownicy nauki, że była to praca i dyskusja szeroka, głęboka, często gorąca, zasadnicza i jednocześnie konkretna. Toczyła się ona wśród starć poglądów i poważnej pracy nad sobą ogółu pracowników nauki polskiej.

Wielkie znaczenie prac kongresowych dla państwa i dla nauki polskiej polega, po trzecie, na tym, że rozwijały się one u progu planu 6-letniego i w pierwszym roku jego wykonania, w okresie zaostrzającej się stale walki o pokój.

Jest rzeczą niewątpliwą, że rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej był bardzo poważny. Nikt nie może kwestionować faktu, że dojście do władzy ludu pracującego, przejście na tory socjalistycznej gospodarki planowej i obudzenie w wyzwolonych masach robotniczych i chłopskich prawdziwego głodu wiedzy jest równoznaczne z otwarciem przed polską nauką takich możliwości rozwoju, jakich nigdy przedtem w naszych dziejach nie znała i nie mogła znać. Przeżywamy w ostatnich latach okres bujnego rozwoju wyższego szkolnictwa. Praca naukowo - badawcza jest wspierana przez Państwo Ludowe w coraz szerszej skali. Budujemy bowiem socjalizm, a więc ustrój, który musi być w każdej dziedzinie oparty na nowoczesnej, postępowej technice i zdobyczach naukowych.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w okresie planu 3-letniego nie nadążył za ogólnym rozwojem gospodarki i kultury narodowej. I jest rzeczą niewątpliwą, że to opóźnienie stało się i dla państwa i dla nauki szczególnie niebezpieczne w okresie, kiedy plan 6-letni i wymagania zaostrzającej się walki o pokój — postawiły ogromne zadania w zakresie postępu technicznego, przebudowy kulturalnej, szkolenia kadr, pogłębienia i upowszechnienia naukowego światopoglądu w społeczeństwie.

* * *

Sporów nie brakowało. Ich tematy były rozmaite w różnych dziedzinach nauki. Ale istotę walki można sprowadzić do jednej centralnej sprawy, która stwarzała główną linię podziału: walka toczyła się o włączenie nauki do historycznego przeobrażenia naszego narodu, o włączenie pracy naukowej do politycznych, gospodarczych i kulturalnych zadań narodu polskiego w okresie Demokracji Ludowej.

A szczególnie w konkretnym okresie walki o pokój, budowy podstaw socjalizmu i kształtowania się świadomości narodu socjalistycznego, w okresie planu sześcioletniego.

Walka szła o zgodny z tymi zadaniami kierunek badań naukowych i kierunek rozwoju nauki.

Na toczące się dyskusje przedkongresowe wywarły olbrzymi wpływ genialne prace towarzysza Stalina w sprawie marksizmu i zagadnień językoznawstwa, prace zawierające niewyczerpane bogactwo odkrywczej myśli i zapładniające rozwój wszelkiej twórczości naukowej.

Największe rezultaty osiągnęła walka o kierunek badań, o sprawę planowania w nauce i o planowe powiązanie badań naukowych z zadaniami planu 6-letniego.

Dzięki patriotyzmowi pracowników nauki zrozumieniu przez nich perspektyw, jakie dla nauki otwiera plan 6-letni, budownictwo socjalistyczne i sama zasada planowego rozwoju nauki, udało się zdobyć zrozumienie i oparcie olbrzymiej większości naukowców dla samej zasady planowania badań. Nie dość na tym: prawie wszystkim sekcjom i podsekcjom udało się stworzyć wytyczne dla planu badań, niektóre wypracowały konkretne plany badań, a są i takie dziedziny nauki, które już praktycznie takie plany realizują. Wszędzie potwierdziła się wyższość zespołowych form pracy naukowej nad dotychczasową, rozproszoną pracą w pojedynkę.

Nie wszystkie wytyczne i plany są jednak opracowane zgodnie z istotną hierarchią potrzeb rozwoju gospodarki i kultury narodowej z zadaniami planu 6-letniego. Jedna z najważniejszych przyczyn tych błędów jest brak systemu organizacyjnego pracy badawczej w Polsce. Brak silnego ośrodka naukowego, który by swymi podstawowymi badaniami wytyczał kierunki i doskonalił metody pracy badawczej w całym kraju, brak systemu i opracowanych metod planowania podstawowych badań i ustalania ich hierarchii.

Przed Kongresem Nauki Polskiej stoi zadanie wyłonienia takiego samodzielnego ośrodka naukowego w postaci Polskiej Akademii Nauk — autorytatywnego centrum nadającego wyraźny i konkretny kierunek badaniom naukowym każdej dziedzinie wiedzy, czuwającego nad stosowaniem przodujących postępowych metod twórczości naukowej nad łączeniem nauki z życiem, z potrzebami i zadaniami narodu.

Zdobyczą prac przedkongresowych jest wielkie ożywienie myśli naukowej i wywołanie ożywczego fermentu w umysłach znacznej liczby pracowników nauki.

Zdobyczą prac przedkongresowych jest wyjaśnienie groźnego niebezpieczeństwa kosmopolityzmu, wskazanie jego konkretnych form i objawów w różnych dziedzinach nauki, zmobilizowanie do walki z nim patriotyzmu i poczucia własnej godności pracowników nauki polskiej. Zdobyczą jest wydobycie z zapomnienia i oczyszczenie z burżuazyjnych fałszów wielkich, postępowych tradycji nauki polskiej. Wiele z nich odkryte na nowo i zastosowane do nowych warunków odrodzenia narodowego odzyskało życie i płodność.

Walka z kosmopolityzmem musi trwać i będzie trwała jeszcze długo. Świadomość tego niebezpieczeństwa musi być żywa w obradach I Kongres Nauki Polskiej.

Walka naukowców — marksistów o marksistowską postawę badacza i o marksistowskie metody badań toczyła się niemal wszędzie i to nie na marginesie zasadniczej walki, ale — przeciwnie — w najściślejszym związku z zasadniczą walką o zespolenie rozwoju nauki z zadaniami rozwoju gospodarki i kultury narodowej w obecnym okresie walki o pokój i budowy podstaw socjalizmu.

Naukowcy marksiści musieli się więc wysuwać na czoło walki o zespolenie nauki i z zadaniami narodu pod przewodem klasy robotniczej w obecnym okresie historycznym i na czoło walki o najistotniejszy sens pracy naukowej. Naukowcy marksiści musieli w tej walce skupiać dokoła siebie patriotyzm pracowników nauki.

O ich roli i autorytecie decydował fakt, że nasza partia prowadzi historyczną walkę o przyszłość nauki i mobilizuje do niej wszystkich patriotów, że nasza partia przywiązuje ogromną rolę do rozwoju nauki i do zapewnienia możliwie najlepszych warunków pracy wszystkim bez wyjątku pracownikom nauki, którzy pragną pokoju, umocnienia niepodległości i rozwoju Polski Ludowej po drodze wytyczonej planem 6-letnim i w tej sprawie chcą swą pracą służyć.

Poznanie zdobyczy i zrozumienie potęgi twórczej nauki, potęgi twórczej nauki radzieckiej i jej historycznej zdobyczy z jednej strony i przodująca rola marksistowskich naukowców w kongresowej walce o kierunek rozwoju nauki polskiej z drugiej — wzmocniły pozycje i podniosły bardzo znacznie autorytet marksizmu jako nauki wśród pracowników naukowych, przyciągnęły nowych ludzi, a zwłaszcza bardzo poważną część młodej kadry, w niektórych dziedzinach, jak badanie nad literaturą lub biologią do zasadniczego zwrotu w postawie większości naukowców, wszędzie stworzy nowy, wyższy punkt wyjścia w dalszej walce o rozwój nauki polskiej w coraz silniejszym oparciu o najbardziej postępowe, marksistowskie metody naukowe.

Nasza partia wiąże duże nadzieje z rozwojem marksistowskiej myśli, marksistowskiej postawy uczonego i marksistowskiej metody badań. Rozwój ten jest poważnym procesem, odbywającym się w świadomości pracowników nauki w ich najgłębszych przekonaniach, w ich stosunku do nauki i do życia. Wszelkie mechaniczne próby przyspieszenia tego procesu nie odniosły skutku; przeciwnie byłyby szkodliwe.

Prace kongresowe stały się poważnym krokiem naprzód na drodze konkretnego zespalania rozwoju nauki z zadaniami narodu. Kongres Nauki stał się już poważnym, konkretnym wkładem pracowników nauki do zadań narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni i mocnym fundamentem dalszego jego pogłębiania i umocniania.

Na samym kongresie trzeba wytyczyć zadania dalszej walki. Umocnić osiągnięcia, wskazać na braki i niebezpieczeństwa, ująć pracę i walkę w nowe formy organizacyjne, odpowiadające dokonanym przeobrażeniom i nowym zadaniom.

* * *

Prace kongresowe są bardzo ważnym, ale nie pierwszym i nie ostatnim etapem walki o zespolenie nauki z zadaniami narodu w okresie demokracji i demokracji ludowej. Ta sama linia walki i podziału ciągnie się przez całą dotychczasową historię nauki w Polsce Ludowej.

Zasada służby nauki narodowi zatriumfowała w pierwszym okresie powojennym, kiedy olbrzymia większość naukowców przystąpiła z ofiarnością i z zapałem do odbudowy zniszczonych warsztatów, do pracy badawczej i szkoleniowej, wbrew głosom nawołującym do bierności i wewnętrznej emigracji.

Ta sama zasada zwyciężyła w wal-

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Dr LEOPOLD INFELD

DROGI i BEZDROŻA NAUKI

Prof. Leopold Infeld

ROK dobiega od czasu jak opuściłem Zachód i przeniosłem się do Polski. Zaczynam już — tak mi się wydaje — rozumieć naszą rzeczywistość polską. To nie jest rzeczą łatwą. Bo życie tutaj jest zupełnie inne od tego, do którego przyzwyczaiłem się w Europie w czasach przedwojennych oraz w Ameryce i w Kanadzie, w której lat dwanaście spędziłem. Ale czas, aby zrobić obrachunek, porównać życie naukowca tam i tutaj.

Mam wielu kolegów na Zachodzie. Niektórzy z nich to postępowcy, z którymi i dzisiaj łączą mnie więzy przyjaźni. Inni znowu to uczciwi ludzie, ogłupieni natrętną propagandą wojenną. Jeszcze inni — to złośliwcy, których serca zatrute są beznadziejną nienawiścią.

Nie wierzę, by dzisiaj uczony mógł być obiektywny. Wiem, że tego obiektywizmu nie posiadam. Od powstania Polski Ludowej żyłem pod działaniem tej siły przyciągania, którą mój kraj rodzinny na mnie wywierał. Dlatego też powróciłem do Polski. Zachód psuje ludzi komfortem zewnętrznym. Powoli wyrasta przekonanie, że lodówki auta — to rzeczy arcyważne. I powoli rozwija się proces, w wyniku którego naukowiec sprzedaje się za elektryczną maszynkę do golenia i za wieczne pióro. To brzmi trywialnie, gdy się tak napisze, ale tak jest naprawdę. I tej prawdzie trzeba spojrzeć w oczy. Na ogół jest to proces powolny, jak proces chudnięcia lub tycia i dostrzega go się dopiero wtedy, gdy już nic nie można na to poradzić. Okoliczności zewnętrzne pomogły mi ten proces zobaczyć z bliska i jestem im wdzięczny za to.

Zależy mi szczególnie na tym, ażeby moi koledzy tutaj te słowa czytali. W wielu rozmowach spotkałem się z niezwykłą nieznajomością tego, co się dzieje na Zachodzie. Wielu spośród nas — naukowców — spędziło lata studiów wyższych na Zachodzie. Tęsknota za tym Zachodem jest połączona jak zawsze w takich wypadkach z tęsknotą za minioną młodością. Poza tym ludzie wyobrażają sobie, że teraz na Zachodzie jest mniej więcej tak, jak to było wówczas. Dopiero w ostatnim roku można zauważyć pewne otrzeźwienie. To, co się dzieje w sferach rządzących Ameryki i to, czym amerykańska „kultura" popisała się w Korei, zaczyna nas napawać wstrętem i pogardą. Ale ziarna, z których wyrosły okrucieństwa w Korei, zdeprawowanie ONZ, deptanie praw człowieka — te ziarna zasiane były już dawniej. Istotnie, w historii Stanów Zjednoczonych mamy tradycje zdrady i zaprzaństwa obok tradycji walki o wolność i postęp. Dzisiaj we wzmożonej formie wychodzą na powierzchnię chwasty zasiane przez lata reakcji i wyzysku.

A co sądzi o nas Zachód? Dam tylko jeden przykład. Kiedy w roku 1949 wybierałem się do Polski na czas krótki, jeden z moich kolegów uniwersyteckich w Toronto powiedział mi: „Przecież jak pan pojedzie za żelazną kurtynę, to oni pana stamtąd nie wypuszczą". A kiedy pojechałem, wróciłem i starałem się opowiadać o moich wrażeniach, nikt z wyjątkiem zdecydowanych lewicowców nie chciał słuchać tego, co miałem do powiedzenia. Wyobrażałem sobie w swojej naiwności, że będę proszony przez wiele organizacji o opowiedzenie tego, co w Polsce i w Europie widziałem. Nikt nie był ciekawy. Nikt, dosłownie nikt — z wyjątkiem moich radykalnych przyjaciół — nie pytał mnie o mój pobyt w Polsce, a kiedy sam zacząłem opowiadać zmieniono temat.

Tak to było wśród naukowców — ludzi, którzy powinni być pierwsi w poszukiwaniu prawdy, dla których ciekawość poznania powinna być jednym z głównych źródeł pracy naukowej. Istotnie, moje kłopoty osobiste zaczęły się wówczas, gdy nie mogąc o Polsce mówić, zacząłem o niej pisać. Gdybym im tam w Kanadzie lub w Ameryce powiedział, że tutaj w Polsce każdy pracuje nad tematem mu zadanym, że jeczarny chleb tylko i że go z uniwersytetu do domu i z powrotem odprowadza policja, to napewno wielu z moich kolegów uwierzyłoby. Więcej, to są wiadomości, które oni pragną słyszeć na które czekają.

Krótko mówiąc uczeni nasi ciągle jeszcze idealizują to, co się dzieje na Zachodzie, a koledzy moi na Zachodzie nie wyobrażają sobie, że tutaj ludzie się śmieją, że pracy jest dużo, ale jest to praca dająca wiele radości i satysfakcji, często niestety zakłócanej przez tę tępą biurokrację.

Na pewno nie wyobrażają oni sobie, że tę tępą biurokrację wolno krytykować.

Twierdzę z całym poczuciem odpowiedzialności, na jaką mnie stać, że my naukowcy w Polsce żyjemy w wielkiej swobodzie, w porównaniu z naszymi kolegami na Zachodzie. Aby nie być gołosłownym, muszę powiedzieć kilka słów o różnicy pomiędzy hierarchią uniwersytecką u nas i w Ameryce. Tutaj rektorem jest jeden z nas, jest on pierwszy pomiędzy równymi sobie. Dzisiejszy rektor może już za rok, dwa być tylko profesorem, a inny z jego kolegów zajmie jego miejsce. Władza rektora jest ograniczona przez Radę Wydziałową, Senat Ministerstwo.

W Ameryce odpowiednikiem rektora jest prezydent uniwersytetu. Mianowany on jest na czas nieograniczony przez Radę Nadzorczą uniwersytetu. Tylko w rzadkich wypadkach jest on naukowcem. W Nowym Jorku jest Columbia University — jeden z największych uniwersytetów Ameryki. Jej prezydentem był Eisenhower. W wielu innych uniwersytetach prezydentami są generałowie, przemysłowcy, dyrektorzy banków, politycy, głównie ci, którym kariera polityczna niezupełnie się udała. Np. Stassen — jeden z kadydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych partii republikańskiej został prezydentem jednego z uniwersytetów, gdy jego kandydatura na prezydenta Stanów Zjednoczonych upadła.

Taki prezydent uniwersytetu ma niemal władzę życia i śmierci nad profesorami. On to mianuje profesorów, wypowiada im posady, gdy okazuje się, że poglądy ich są zbyt liberalne. Władza jego jest niczym nieograniczona. Pensje profesorskie są indywidualne i zależne od woli prezydenta. A więc praworządność polityczna jest wynagradzana amerykańskimi dolarami, awans dla postępowych profesorów jest bez porównania trudniejszy.

W dziedzinie administracji jest rada nadzorcza, która czuwa nad sprawami uniwersytetu i która znowu w dużej części składa się z bussinesmanów, przemysłowców, generałów. Ona to wybiera i mianuje prezydenta, który z kolei angażuje profesorów. Ta rada nadzorcza decyduje też o nadawaniu doktoratów honorowych.

Niedawno podczas pamiętnego Kongresu Warszawskiego uczestniczyłem w prostej i pięknej uroczystości wręczenia doktoratu honorowego profesorowi Joliot. Przemówienie pełne powagi wygłosił profesor Pieńkowski, a odpowiedź profesora Joliot o obowiązkach naukowca postępowego była skromna, mądra i piękna.

Jacy ludzie otrzymują doktoraty honorowe w Ameryce? W Vale w jednym z najpoważniejszych uniwersytetów Ameryki, doktorat honorowy otrzymał generał Clay, którego główną zasługą naukową był udział w stworzeniu neohitleryzmu w Niemczech. W New York University doktorat honorowy otrzymał J. Edgar Hoover—szef osławionej FBI która Amerykę zmieniła w państwo policyjne. Nawet w Toronto, w najlepszym i największym uniwersytecie kanadyjskim, doktorat honorowy otrzymał Mc. Cullough — człowiek bez wykształcenia, wydawca największej reakcyjnej gazety w Kanadzie, który sam jest członkiem rady nadzorczej uniwersytetu, przyznającej doktoraty honorowe.

Na ogół oczekuje się od doktorantów honorowych złożenia większej sumy na uniwersytet. Jeden z moich kolegów w Toronto powiedział zupełnie poważnie, że należałoby doktoraty honorowe sprzedawać za cenę 100 tysięcy dolarów. To byłaby znacznie prostsza i uczciwsza procedura.

Rozpisuję się tak o uniwersytetach w Ameryce, bo wydaje mi się ważne, aby moi koledzy zdali sobie sprawę z różnicy pomiędzy stosunkami akademickimi u nas i w Ameryce. U nas dziekanem jest jeden z kolegów. Ostatnie posunięcia naszego Ministerstwa, które do urzędu dziekanatu dopuszczają młodych ludzi, wydają mi się bardzo trafne. W Ameryce dziekan również mianowany jest na całe życie, a głównym kryterium jest charakter. Wiele anegdot krąży na temat warunków, jakie musi spełniać kandydat na dziekana.

Wynalazca radia Aleksander Popow i wielki uczony D. Mendelejew

Takim warunkiem nieodzownym jest to aby krótko trzymał profesorów i ażeby wysługiwał się prezydentowi i radzie nadzorczej. Cała hierarchia i organizacja uniwersytetu w Stanach Zjednoczonych wzorowana jest na wielkich kapitalistycznych przedsiębiorstwach przemysłowych. Profesor pracuje dla uniwersytetu, ale uniwersytet nie należy do niego. Najważniejszą rzeczą są gmachy, stadiony, drużyna footbalowa a profesor na uniwersytecie znaczy niewiele.

To, co tutaj napisałem, powiedziałem w jeszcze ostrzejszej formie podczas mego przemówienia bankietowego na zjeździe naukowców w Vancouver w roku 1949. Był stenograf, który mowę moją stenografował i mowa ta miała się ukazać w książce poświęconej temu zjazdowi. Dziwnym zbiegiem okoliczności ten stenogram zaginął jakoś. To, co powiedziałem wówczas, spotkało się z żywym oddźwiękiem wśród młodych moich kolegów, ale dziekan i prezydent nigdy mi tej mowy nie wybaczyli.

Oczywiście powody tego stanu rzeczy leżą głębiej. W Ameryce nie ceni się stanu profesorskiego, nie ceni się nauki. Przytoczę tutaj jeden dowcip, który trafnie charakteryzuje stosunek społeczeństwa amerykańskiego do stanu profesorskiego.

Booker T. Washington, murzyn, był wielkim nauczycielem swego uciśnionego ludu. Miał on „menagera", który mu organizował odczyty i który oczywiście na tym zarabiał. Ktoś zapytał tego „menagera", jak on się zwraca do Booker T. Washingtona, czy nazywa go „Mister"? Biały menager odpowiedział: „chyba nie będę mówił „Mister" do murzyna, po prostu mówię: „Jak się masz profesorze?"

Nieustanny ucisk polityczny, finansowy, socjalny zwraca naukowców coraz bardziej w kierunku propagandy wojennej. Tylko nieliczni mogą się oprzeć temu naciskowi. Nacisk polityczny polega na tym, że ktoś, kto jest przekonań liberalnych (nie mówię oczywiście o komunistach, których wyrzuca się z posad bez większych ceregieli) jest narażony na utratę posady lub na znacznie opóźniony awans. A ktoś, kto raz straci posadę w jednym uniwersytecie, nie ma szans uzyskania jej w innym. Jeden z moich przyjaciół w Kanadzie po ostatnim swoim wykładzie powiedział do swoich sudentów ostatniego roku kilka krytycznych uwag o planie Marshalla. Wypowiedziano mu posadę i nigdzie w Ameryce posady drugiej nie otrzymał. I to po 20 latach pracy w charakterze dyrektora instytutu naukowego.

Ilość uniwersytetów, które bronią się przed tym terrorem politycznym (a trzeba przyznać, że są i takie) zmniejsza się nieustannie. Do najlepszych pod tym względem należała jeszcze rok temu słynna szkoła technologiczna w Bostonie (MIT) i uniwersytet w Chicago. Ale jeżeli uniwersytet się broni, to wtedy zaczyna się nagonka nie przeciwko poszczególnym profesorom ale przeciwko całemu uniwersytetowi.

Profesorowie w uniwersytetach zachodnich mówią na swoich zebraniach towarzyskich trochę o nauce, trochę o kinie, książkach, o swoich kolegach, ale nigdy o sprawach politycznych. To jest wielce niebezpieczne. Nawet milczenie staje się coraz bardziej niebezpieczne. Trzeba głośno deklarować swoją nienawiść do komunizmu i powtarzać te same wytarte kłamstwa o Sowietach. Ileż razy je słyszałem. Ileż razy widziałem jak pod wpływem tych kłamstw i oszczerstw liberałowie wycofywali się ze swych pozycji. Ci, którzy podczas wojny należeli do Towarzystwa Przyjaźni Sowiecko-Amerykańskiej, zacierali ślady przez namiętne oskarżanie Sowietów. Trzeba się zakłamywać, a ceną tego ciągłego kłamstwa jest utrata szacunku do samego siebie. Widziałem setki razy tę smutną ewolucję dawnych liberałów. Sądzili, oni, że ocalą swoją dawną radykalną opinię przez wycofywanie się z pozycji, których bronili. Ale zawsze ci ex-liberałowie zmuszani są do dalszego wycofywania się, bo nacisk jest coraz większy. I tak Henry Wallace skończył smutno swoją karierę postępowca usprawiedliwieniem agresji amerykańskiej w Korei. Niewielu zrozumiało, że jedynym wyjściem jest stać twardo na raz obranym gruncie. Dzisiaj już każdy, kto jest na lewo od Ludwika XIV, kto aktywnie nie poświęca sporo czasu szkalowaniu komunizmu, jest uważany za niebezpiecznego i podejrzanego politycznie.

Poza tym uciskiem politycznym jest też ucisk finansowy, który coraz bardziej pcha ludzi w kierunku pracy wojennej. Uczonych odciąga się od spokojnej pracy naukowej przez to, że ofiarowuje się im pensje znacznie wyższe od uniwersyteckich. Znam Kanadyjczyka, miłego chłopca, który na pewno nie pragnie wojny, ale który ma czworo dzieci i chce im zabezpieczyć przyszłość. Bo w Ameryce zabezpieczenie przyszłości, odkładanie pieniędzy, ubezpieczenie na starość, to rzeczy najważniejsze. Życiem ich rządzi niepewność i jedyny punkt, który im się wydaje stary i bezpieczny, chociaż dewaluujący się, to ich dolar. Tak więc mój młody kolega opuścił posadę uniwersytecką i od lat już pracuje wyłącznie w tajnej pracowni atomowej, gdzie wszystkie jego czyny są szpiegowane, a każdy wynik i każda myśl otoczona tajemnicą. Istotnie warunki, w których uczeni tam pracują muszą być pod względem moralnym okropne. Nic też dziwnego, że to uwodzenie ludzi do tych posad nie jest rzeczą łatwą. Dobrzy uczeni ciągle jeszcze wolą swoje pracownie naukowe, a w produkcji bomb atomowych, lub w ogóle w przemyśle wojennym pracują tylko jako konsultanci.

Prof. Jan Dembowski

Oczywiście, że materialnie tzn. w budynkach, urządzeniu i wyposażeniu tam te uniwersytety są znacznie bogatsze od naszych. Tak jest teraz, ale czy tak będzie za lat 10 lub 12, gdy mój syn i córka będą uczęszczali na uniwersytet? Jestem pewien, że nie. Bo jeden fakt zasadniczy wydaje mi się pewny — my tutaj idziemy naprzód, a oni tam się cofają. U nas liczba studentów powiększa się z każdym rokiem, tam — zmniejsza się. Grono profesorskie kurczy się i wypowiada się posady młodszym siłom przede wszystkim. Już obecnie wielu rezygnuje z kariery akademickiej i przyjmuje pracę w przemyśle wojennym. Ponieważ tylko nieliczne i to raczej drugorzędne uniwersytety są subsydiowane przez poszczególne Stany, a na ogół zależne one są od fundacji, więc sprawa uzyskania pieniędzy ze źródeł prywatnych jest sprawą życia i śmierci dla wielu uniwersytetów.

U nas ilość studentów katedr nieustannie się powiększa. Ten wzrost jest tylko hamowany brakiem kadr. W Stanach Zjednoczonych w tej chwili jest na odwrót. Ilość studentów i katedr kurczy się nieustannie, jak również zmniejsza się ilość dotacji. Dla wielu uniwersytetów źródłem dochodu w tej chwili jest wojsko i marynarka. Młodzi ludzie otrzymują od wojska i marynarki stypendia na prace naukowe na określone tematy, a pracownie otrzymują dotacje na przyrządy. Oczywiście faworyzowane są tematy związane z wojną. Już kilka lat temu wojsko i marynarka wyciągnęły swe macki w kierunku uniwersytetów. Dzisiaj już w dużej części byt i rozwój uniwersytetu zależą od tego, w jakim stopniu służą one sprawie przygotowań wojennych.

Ale może najsmutniejszy wynik tego nacisku finansowego i politycznego — to wpływ na umysły ludzkie. Czasami litość bierze, gdy się widzi, jak nisko spaść może człowiek kształtowany w takich warunkach.

W roku 1950 odbyła się w Sztokholmie uroczystość 50-lecia fundacji Nobla. Na uroczystość tę zaproszono dawnych i ostatnich laureatów Nobla i zadawano im pytania dotyczące bomby atomowej. Posłuchajmy, co na te pytania odpowiedziała śmietanka intelektualistów amerykańskich — laureatów Nobla.

Profesor H. S. Gasser, neurolog, powiedział: „Wątpię, czy te sprawy nas, naukowców, bardziej obchodzą niż kogokolwiek innego". Słyszymy w tym zdaniu to, co tak często przebija się w wypowiedziach uczonych na Zachodzie. Nauka jest „czysta", powinna być przeczysta i stać z dala od zagadnień społecznych. Posłuchajmy jednak dalej, co mówi pan profesor: „Oceny moralne leżą poza nauką. Nauka jest obojętna na sprawy moralności". Potem przychodzi głęboka myśl, istotnie godna laureata Nobla: „Jednak oczywiście naukowiec jest także człowiekiem". No dobrze. Nareszcie możemy się z czymś zgodzić. Istotnie, naukowiec jest też człowiekiem. Więc jaki z tego wniosek? Oto jak kończy profesor: „Zachodnie ideały warte są ratunku i muszą być uratowane. Nie wiem, czy jesteśmy w niebezpieczeństwie utracenia ich przez rzucenie bomb atomowych. Ja nie wiem".

Wielki umysł profesora sądzi, że jednak chyba nie ma sprzeczności między zrzuceniem bomb atomowych, a uratowaniem ideałów ma-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Prof. Władysław Woroszyński

Moje osiągnięcia w hodowli drzew morelowych

Wielkie teoretyczne odkrycia i praktyczne osiągnięcia rosyjskiego znawcy przyrody Miczurina mają niezwykle ważne znaczenie w dziedzinie nauk agrobiologicznych. Genialny ten uczony wnikał w tajniki przyrody obserwując umiejętnie rozwój roślin i ich walkę o utrzymanie swego bytu.

Sadownictwo za czasów Rosji carskiej nie było w stanie podporządkować sobie sił przyrody ani kierować nimi, to też sady ulegały niszczącym siłom mrozu ze względu na małą odporność na mróz szlachetnych odmian. Największa zasługa Miczurina polega na stworzeniu podwalin nauki o rewolucyjnej przebudowie organizmów roślinnych. Poznawszy sposób kierowania rozwojem roślin Miczurin powziął plan przesunięcia na Północ z krain południowych drzew i krzewów owocowych jak: winorośli, moreli i brzoskwiń. Dookoła Miczurińska, dawnego Kozłowa, gdzie w pierwszych latach Miczurin rozwijał swą działalność na polu sadownictwa nie mogły róść czereśnie, bo niszczyły je mrozy, dziś znajduje się tam piękna winnica wydająca zupełnie dojrzałe i smaczne winogrona. Składają się na nią odmiany miczurinowskich winorośli jak siewka Malingr, Ruski Konkord i Czarne Słodkie, oraz piękny 6-cio ha sad budzący podziw ze względu na dorodność drzew owocowych, ich płodność i jakość owoców.

Po śmierci Miczurina, z jego olbrzymiej spuścizny w postaci dziesiątek tysięcy hebrydów, które jeszcze nie owocowały, najbliżsi jego współpracownicy i uczniowie wyhodowali trzysta siedemdziesiąt trzy drzewa i krzewy jak jabłonie, grusze, wiśnie, z których dwieście osiemdziesiąt bada się w celu określenia i oznaczenia odmiany. W roku 1948 Instytut sadownictwa imienia Miczurina wyhodował ponad milion siewek i mieszańców różnych odmian drzew owocowych i krzewów. Moskiewska sadownicza stacja doświadczalna posiada kolekcję składającą się z siedemset odmian drzew i krzewów owocowych, z tego olbrzymiego materiału matecznego wyprodukowano 50 tysięcy siewek, z których drogą wychowywania według metod Miczurina w warunkach tamtejszego klimatu i gleb stworzono 57 nowych odmian. **Powierzchnia zajęta przez miczurinowskie odmiany wynosi 50 tysięcy ha.**

W obecnym czasie uczniowie Miczurina pierwsi w światowej praktyce sadowniczej otrzymali mieszańce powstałe ze skrzyżowania tarniny z brzoskwinią, gruszy z jabłonią, porzeczki czarnej z czerwoną.

Obok wielkich prac zmierzających do stworzenia nowych odmian jabłoni i grusz, obecnie wielki wysiłek wkłada się dla wyprowadzenia nowych odmian drzew pestkowych. Chodzi o to, aby wyhodować nowe odmiany morel i brzoskwiń wcześnie owocujących, dających owoce słodkie, soczyste, odporne na warunki glebowe i klimatyczne.

W ostatnich czasach wielkie wysiłki i zabiegi zmierzają do wyho**dowania nowych odmian morel późno kwitnących, bo dotychczas nie ma ani jednej odmiany szlachetnej która by nie podlegała uszkodzeniu** wskutek opóźnionych przymrozków **wiosennych niszczących kwiat.** W pracach doświadczalnych instytutów sadownictwa ZSRR wre w pełni rozwinięta praca nad wyhodowaniem nowych odmian moreli późno kwitnących, by uchronić je przed przymrozkami wiosennymi. **W tym celu szczepi się morele na późno kwitnących śliwach i wiśniach.** W pracach tych już osiągnięto pewne pozytywne rezultaty, albowiem mieszańce otrzymane z różniących się formą drzew pestkowych i morel od 8—12 dni kwitną później niż normalne odmiany morel.

Olbrzymi rozwój sadownictwa w ZSRR i wielkie osiągnięcia muszą budzić w nas nie tylko wielkie zainteresowanie, ale także pobudzać nas do prac agrobiologicznych na zasadach wskazań Miczurina. Idea Miczurina o przesunięciu na Północ i Wschód uprawy morel i winorośli, które już nawet dochodzą do Syberii w rejonie Czelabińska w naszych warunkach jest jeszcze w większym stopniu możliwa do zrealizowania, zwłaszcza, że granice naszego kraju nie sięgają do dalekiej północy jak to ma miejsce w ZSRR. Polska bowiem leży w zasięgu klimatu półoceanicznego a tylko jej rzeźba terenu, gleby, nachylenie wpływają na zróżnicowanie klimatyczne, do których musi stosować się rejonizacja rolnictwa. Różnice klimatyczne pomiędzy poszczególnymi rejonami nie są wielkie, ale jednak powodują, że na poszczególnych rejonach musi być zużyty odpowiedni materiał posadzeniowy.

Rozwój sadownictwa naszego będzie zależał w znacznym stopniu od odpowiednio wyhodowanego i przystosowanego wyboru drzew owocowych i krzewów w poszczególnych rejonach. Zagadnienie to jest poważne, wymagające szczegółowych studiów i opracowania planów, które by w skali państwowej rozwiązały je ze względu na wielkie znaczenie sadownictwa jako tej części produkcji roślinnej, która odgrywa wielką wagę nie tylko ze strony gospodarczej i zdrowotnej, ale również ze względu na wielką ilość witamin zawartych w owocach. Głód owoców musi się skończyć i dzieci nasze nie będą zrywać niedojrzałe, kwaśne owoce dlatego, że ich organizm podświadomie domaga się witamin.

Prof. Wł. Woroszyński czuwa nad samokształceniem uczniów w świetlicy

Trzeba uwierzyć słowom Jakoblewa, który powiada, że **kiedy miczurinowskie zasady przyjmą się w sadownictwie, cena jabłek nie wiele różnić się będzie od ceny ziemniaka.**

W związku z wielką akcją doświadczalną na terenie ZSRR zmierzającą do wyprowadzenia nowych odmian moreli kwitnących późną wiosną, podaję moje starania i osiągnięcia czynione nad wyprowadzeniem nowych odmian moreli odpornych na mróz. Przykre zawody jakich doznawałem w hodowli drzew morelowych i brzoskwiniowych nie zniechęcały mię, lecz zmuszały do czynienia starań i zabiegów, by wychować taką morelę, która by znosiła wysokie wahania klimatyczne. Morele bowiem pochodzą z krajów południowo-wschodnich, przyzwyczajone są zatem do klimatu ciepłego a nawet gorącego, o małej ilości opadów atmosferycznych.

Dotychczasowa ich uprawa odbywała się w formie szpalerów rozpiętych na murach, na zimę dobrze zabezpieczonych lub w miejscach osłoniętych od wiatrów północnych.

Sprowadzane drzewka z cieplejszych okolic cierpiały bardzo w ostrzejszym klimacie, zwłaszcza wcześnie rozwijające się kwiaty ginęły od przymrozków. **Kwiaty moreli są najmniej wytrzymałe na przymrozki ze wszystkich drzew owocowych hodowanych u nas.** Natomiast brzoskwiniowe kwiaty są daleko odporniejsze. Morele kwitną przed rozwinięciem się liści i nawcześniej ze wszystkich drzew owocowych. Ta okoliczność sprawia, że drzewa owocowe w naszych warunkach klimatycznych owocują rzadko. Zdarzają się lata kolejne od 2—3, w których pączki i kwiaty morel zmarzły na wiosnę.

W roku 1929 ponieśliśmy niepowetowane straty wskutek katastrofalnej zimy, która zniszczyła ponad 70 procent drzew owocowych. Z drzew morelowych, składających się z odmian francuskich, niemieckich i angielskich pozostały tylko drzewa wolno rosnące pochodzące z siewek.

Mając na uwadze te drzewa prof. Edmund Jankowski rzucił pytanie w jednym z numerów czasopisma „Ogrodnik" — Gdzie przetrwały w Polsce drzewa morelowe?

Zainteresowany tym zacząłem czynić poszukiwania w czasie wycieczek, drogą korespondencji i zasięgania informacji w prasie. W dwutygodniku „Nowoczesne ogrodnictwo" znalazłem artykuł inż. Remiszewskiego pt. „Morele w Brześciu nad Bugiem", w którym opisuje okoliczności w jakich pojawiły się na tych terenach drzewa morelowe. Z pięćdziesięciu wolno rosnących drzew morelowych przetrwało zimę 1928-9 roku tylko jedenaście drzew.

Korzystając z tej informacji a nawet z podanych adresów właścicieli drzew morelowych sprowadziłem w r. 1937 dziesięć kilogramów morel, stratyfikowałem pestki, a po podkiełkowaniu wysadziłem na grządki. Dziczki w ilości sto osiemdziesiąt sztuk wyrosły silne i zdrowe. W roku następnym siewki te posadziłem na wystawie północno-zachodniej, gdzie panują mniejsze wahania temperatury powodujące opóźnienie kwitnienia, a tym samym lepsze owocowanie. Rzecz jest jasna, że drzewa morelowe potrzebują wiele słońca a sadzone na północnych stokach wydawały by owoce niesmaczne i późne. Morele bowiem posadzone w wystawie południowej w wysokim stopniu cierpią na marznięcie kwiatów i zawiązków owocowych w czasie zimy. Słońce silnie operując na wystawie południowej, powoduje wczesne krążenie soków i kwitnienie. Przymrozki trwające prawie do połowy maja i znaczne wahania temperatury, jak nocne przymrozki, a w dzień silne nagrzanie oddziaływują fatalnie na kwiaty, które zmrożone w nocy w dzień gwałtownie rozmarzają się, powodując zważenie, następnie opadnięcie. W jeszcze większym stopniu szkodliwe jest wahanie temperatury w zimie, gdzie temperatura w nocy dochodzi do —16 stopni, a w dzień +15 stopni. Na skutek tego różnica temperatur wynosi 31 stopni. Tak wielkie rozpiętości temperatur działają niszczycielsko na pączki moreli.

Morela jest drzewem, które nie wymaga wielkiej pielęgnacji i umiejętności hodowli.

Warunki klimatyczne dokonały w ciągu kilku lat selekcję wśród moich siewek, na skutek których 20 proc. usunąłem spowodu słabego wzrostu spowodowanego zmarznięciem. Równocześnie wyhodowane drzewka morelowe z pestek pochodzących ze szlachetnych odmian w 70 proc. wykazały małą odporność na mróz. Siewki moje miały zupełnie wystarczającą odporność na przymrozki wiosenne. **Po kilkuletnich obserwacjach wzrostu drzew morelowych doszedłem do przeświadczenia, iż marznięcie pączków pozostaje w ścisłej łączności z mrozoodpornością drzew morelowych. Moje siewki zniosły bez żadnego uszczerbku ostrą zimę i na wiosnę zakwitły chociaż nie brakło przymrozków.** Owoce, jakie z nich otrzymałem były z niektórych drzew większe od orzecha włoskiego, a z 4 drzewek nadawały się w zupełności do konsumcji, reszta owoców z innych drzewek do przetworów owocowych.

Chcąc otrzymać bardziej dorodny owoc ciąłem morele na wiosnę, kiedy już dobrze można było rozróżnić pączki kwiatowe od drzewnych. Gałązkę okrytą oczkami liściowymi przecinałem krótko, zostawiając parę oczek, gałązki okryte oczkami kwiatowymi przycinałem dłużej, zostawiając 4—5 oczek na owoc. Podczas lata uszczkiwałem nowe pędy o długości 30 cm nad trzecim oczkiem, gdy znów wyrosły nowe pędy uszczkiwałem nad drugim oczkiem licząc od ostatniego uszczknięcia.

W ZSRR niedawno zmarły prof. Szitt wynalazł sposób cięcia moreli powodujący opóźnienie kwitnięcia. Wszystkie te sposoby cięcia drzew morelowych nie rozwiązują zagadnienia najważniejszego, jakim jest wytrzymałość na mróz, a jeżeli cho-

(Dokończenie na str. 4)

Prof. Wasyli Nikitin
Członek Prez. Akademii Nauk ZSRR

Nauka radziecka w służbie narodu, w służbie pokoju

Nauka radziecka służy narodowi i na tym przede wszystkim polega jej wyższość nad obcą i wrogą narodowi nauką umierającego świata kapitalistycznego. Uczeni radzieccy to jednocześnie działacze społeczni, polityczni, aktywnie i świadomie uczestniczący w realizacji gigantycznych planów przebudowy społeczeństwa i przyrody, planów wytyczonych przez geniusz Lenina i Stalina.

Nowa rola nauki ze szczególną siłą uwydatniła się w okresie stalinowskich pięciolatek, kiedy to nauka radziecka wniosła cenny wkład do realizacji wielkich zadań historycznych: uprzemysłowienia kraju, likwidacji jego zacofania, przejętego w spuściźnie po ustroju obszarniczo-kapitalistycznym, stworzenia nowej bazy technicznej i agrobiologicznej rolnictwa radzieckiego.

Co roku rząd radziecki sporządza bilans osiągnięć uczonych radzieckich, przyznając najgodniejszym tytuły laureatów Nagrody Stalinowskiej. W latach 1941—1949 przyznano ten tytuł tysiącom działaczy na polu nauki, których praca utorowała nowe drogi nauce i technice.

Na szczególne podkreślenie zasługuje odznaczona Nagrodą Stalinowską I stopnia na rok 1949 praca prof. O. Lepieszyńskiej, pt. „Pochodzenie komórek z żywej substancji i rola jej w organizmie". Kierując się zasadami materializmu dialektycznego, Olga Lepieszyńska na podstawie długoletnich doświadczeń obaliła antynaukową dogmatyczną teorię komórek Virchowa — jedną z podstaw reakcyjnej teorii weismanizmu. Uczeni radzieccy dowie-

Prof. Olga Lepieszyńska

dli istnienia w organizmie nie tylko żywych komórek, lecz i żywej substancji niekomórkowej, posiadającej własności komórkotwórcze; tym samym stworzono nowe perspektywy pomyślnego opracowania szeregu doniosłych zagadnień biologii oraz dokładnego zbadania mechanizmu powstawania gatunków.

Źródłem sukcesów przodującej nauki radzieckiej (miczurinizm w biologii, szkoła Pawłowa w fizjologii) jest świadome stosowanie metody materializmu dialektycznego, pozwalające wniknąć w istotę zjawisk i procesów, poznać ich prawa wewnętrzne, by nauczyć się nimi kierować.

Niedościgłonym wzorem twórczego stosunku do nauki jest dla uczonych radzieckich działalność Józefa Stalina — największego uczonego naszej epoki. Jego to ojcowskiej trosce i jego kierownictwu zawdzięcza nauka radziecka swe sukcesy.

Wspaniałym etapem w dziejach nauki radzieckiej i światowej są genialne prace Stalina z dziedziny językoznawstwa. Stalin wykrył przyczyny zastoju w tej nauce, poddał miażdżącej krytyce wulgaryzatorską „naukę" Marra; dał klasyczne rozwiązanie zasadniczych kwestii materialistycznej nauki o języku. Był to prawdziwy przewrót w dziedzinie językoznawstwa. Nie wyczerpuje on jednak znaczenia nowych prac Stalina, który posunął naprzód całokształt nauki marksistowsko-leninowskiej, rozwijając i wzbogacając szereg zasadniczych tez materializmu dialektycznego i historycznego.

Podstawową cechą nauki radzieckiej jest jej nierozerwalna więź z życiem z praktyką. Jak najszybsze zastosowanie w produkcji zdobyczy naukowych, ułatwiających pracę i podwyższających jej wydajność — oto wymagania stawiane uczonym przez partię bolszewicką i rząd radziecki.

Już w okresie pierwszych pięciolatek „warsztatem" pracy uczonego stały się — obok laboratorium i gabinetu naukowego, teren budowy, oddział fabryczny, pole kołchozowe. Obecnie twórcza współpraca między ludźmi nauki i produkcji przybrała szerokie rozmiary, a co najważniejsze — stałe i skutecz-

Prof. Sergiusz Wawiłow, słynny fizyk radziecki

ne formy, dając wspaniałe rezultaty. Oto kilka znamiennych przykładów: ostatnio, naukowcy Moskiewskiej Wyższej Szkoły Technicznej im. Buamana

(Ciąg dalszy na str. 4)

Nauka radziecka w służbie pokoju

(Ciąg dalszy ze strony 3)

skonstruowali i zastosowali w produkcji spawarki acetylenowe, pracujące pod ciśnieniem, których zastosowanie tylko w transporcie kolejowym dało w sto-

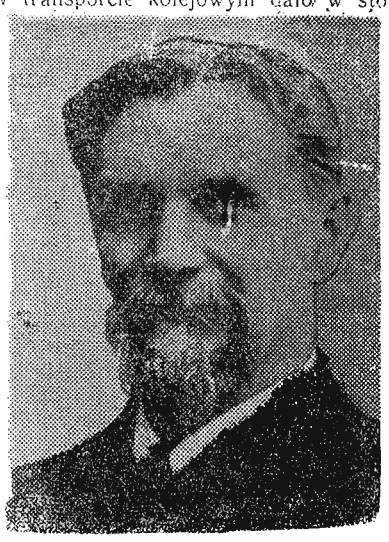

Rosyjski uczony — rewolucjonista K. Timiriozew

sunku rocznym milion rubli oszczędności. W hutach leningradzkich na początku 1949 r. wytapiano 15—20 proc. metalu metodą szybkościową; obecnie dzięki wspólnym wysiłkom uczonych, inżynierów, techników wytapia się tą metodą około 70 proc. globalnej produkcji metalu.

Współpraca między ludźmi nauki i produkcji ma nie tylko olbrzymie znaczenie techniczno - ekonomiczne; przyczynia się ona również do zacierania przeciwieństw między pracą umysłową i fizyczną. Tak więc już przed wojną przemysł węglowy był w wysokim stopniu zmechanizowany; obecnie proces mechanizacji tego przemysłu dobiega końca. Coraz szerzej stosuje się w kopalniach najlepsze w świecie kombajny górnicze konstrukcji radzieckiej, łączące procesy wrębu i ładowania urobku. Nowe wydajne maszyny i mechanizmy zastępują pracę ręczną w budownictwie, przy załadunku i w przemyśle leśnym.

Ludowy charakter nauki radzieckiej spowodował, że powstały nowe metody i formy organizacyjne w pracy naukowej, ukształtowało się nowe oblicze moralne uczonego.

Indywidualne, niezwiązane ze sobą wysiłki poszczególnych uczonych ustąpiły miejsca celowej i skoordynowanej działalności zespołów naukowych. Dziś, kiedy jedna tylko Akademia Nauk ZSRR obejmuje ponad 200 instytutów badawczych i laboratoriów oraz zrzesza dziesiątki tysięcy naukowców, inne formy i warunki pracy uczonych stają się nie do pomyślenia. Tak przedstawia się nowa, prawdziwie socjalistyczna cecha nauki radzieckiej.

Rola nauki radzieckiej, będzie coraz ważniejsza; komunizm wymaga bowiem wysokiego poziomu techniki, wymaga całkowitej i wszechstronnej mechanizacji i automatyzacji procesów produkcji, wykorzystania nowych potężnych źródeł energii, łącznie z energią atomową. Komunizm to obfitość dóbr materialnych i duchowych dla szerokich mas. Komunizm — to społeczeństwo, w którym — jak to genialnie przewidział Marks — powszechna praca nabierze charakteru naukowego, przeistoczy się w działalność człowieka kierującego siłami przyrody.

Tak będzie nie tylko w przyszłości. Już w obecnej rzeczywistości radzieckiej, uwidoczniają się wyraziście zarysy komunizmu. W roku 1950 rząd radziecki przyjął uchwały o budowie gigantycznych elektrowni na Wołdze i Dnieprze głównego Kanału Turkmeńskiego, kanałów Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego. Buduje się kanał Wołga-Don. O wszystkich tych stalinowskich budowlach nie można mówić obojętnie. Chodzi przecież o likwidację posuchy, o nawodnienie ponad 28 milionów ha gruntów, co wpłynie na zmianę warunków klimatycznych dwóch kontynentów — Europy i Azji. Chodzi o olbrzymi wzrost zasobów energetycznych, które pozwolą na szerokie zastosowanie elektryczności nie tylko w produkcji przemysłowej, lecz i w rolnictwie.

Przed uczonymi radzieckimi otwierają się olbrzymie perspektywy wytężonej, pasjonującej pracy twórczej, stają zagadnienia o olbrzymim znaczeniu teoretycznym i praktycznym. Do opracowania tych zagadnień przystąpiły już liczne instytucje badawcze i wyższe uczelnie z Akademią Nauk ZSRR na czele.

Cała działalność nauki radzieckiej, tchnie duchem pokoju i twórczej pracy. Pokój — to drogocenny warunek dalszego postępu cywilizacji, rękojmia nowych zdobyczy myśli ludzkiej.

Pracując ofiarnie dla dobra narodu, na chwałę ojczyzny socjalistycznej, uczeni radzieccy spełniają obowiązek wobec całej pracującej ludzkości, walczącej o pokój, wolność, socjalizm.

Józef Baran

JASNE JAK SŁOŃCE

Bankierom
i podżegaczom,
zdrajcom,
którzy nic nie znaczą,
królom armat,
świata niedoszłym władcom,
eks handlarzom szelek
i tym, którzy wolnością frymarczą,
szaleńcom
z Forrestalem na czele,
różnym hitlerkom,
esmanom
i adenauerkom,
tudzież emigracyjnej hołocie
szpiegom,
szujom
oraz zabójcom dzieci,
tym co niszczą i mordują,
atlantyckiej bandzie
i ludożercom, którzy się zbroją
nasza odpowiedź:
NARODOWA POŻYCZKA POKOJU!

Podpisał już ją górnik i inżynier,
by hut było więcej, maszyn i stali.
Podpisał chłop, urzędnik i student,
by pokój umocnić, by krzepł socjalizm.

Na wielkiej budowli, która zwie się Polska,
miliony biją serc gorących.
Zza rusztowań wstaje nowe jutro
jasne jak słońce.

Drogi i bezdroża nauki

(Ciąg dalszy ze strony 2)

chodnich. Pójdźmy jednak dalej i posłuchajmy co mówi inny laureat nagrody Nobla, dr Philip Hench, lekarz. Zaczyna on świetnie: „Dlaczego człowiek nie uczy się żyć w zgodzie z człowiekiem? Powinna nastąpić rewolucja w sercach ludzi i zmiana duchowa. Co mnie najbardziej interesuje, to, co się stanie z moim 19-letnim synem?". Czy to nie brzmi pięknie? Oto nareszcie laureat Nobla, który chce żyć w zgodzie ze swym sąsiadem i który kocha swego syna. To już dużo. Poprostu ma się ochotę zaprosić go do wzięcia udziału w naszej akcji pokojowej. Ale posłuchajmy, co ten sam wielki doktór mówi dalej: „A jednak nie wolno nam iść na kompromisy dla wygody... ja jestem w zupełności zdecydowanym wrogiem komunizmu i musimy się mu przeciwstawić". No tak, kocha swego bliźniego, kocha syna, ale poświęci to wszystko dla walki z komunizmem. Oto przemówił drugi laureat Nobla.

Trzeci i ostatni laureat z Ameryki, którego wypowiedź mam przed sobą, to profesor Izydor Rabi, wielki fizyk. Widywałem się z nim w czasie mego pobytu w Princeton w roku 1937, kiedy odwiedzaliśmy się wzajemnie. Nie widzieliśmy się od roku 1938, gdy losy poniosły mnie do Kanady. Profesor Rabi już podówczas rozpoczął swoje historyczne prace nad badaniami momentów magnetycznych jąder. Był to człowiek niezwykle miły, liberał, wiele przebywający w towarzystwie ludzi postępowych. Łączyło nas pochodzenie. Profesor Rabi również urodził się w Polsce, którą opuścił mając lat 9. Za to skoszlawienie poglądów profesora Rabiego ponosi winę nie tylko współczesna Ameryka, ale i dawna Polska. Opowiadał, że jedyne wspomnienie, jakie wyniósł z dzieciństwa, to wybryki antysemickie, których był ofiarą. Teraz jest on na usługach idei, które głoszą, że nadchodzący wiek, to wiek Ameryki. Pisze on: „Naukowiec pracujący dla rządu ma odpowiedzialność, ale nie ma władzy dokonania czegokolwiek".

A więc czy to jest ta słynna demokracja amerykańska, w której obywatel nie ma żadnego wpływu na rząd? Ale posłuchajmy i tutaj ostatniego zdania. Poprostu wstyd je przytoczyć. „Uważam, że Hiroszima (tj. zrzucenie bomby atomowej) była moralnym czynem i dobrodziejstwem dla ludzkości". To jest tak straszne, że już nawet komentować tego nie można. W ciągu kilku chwil 100 tysięcy ludzi ginie. I to jest „czyn moralny". Czy można nie nienawidzić ludzi tak mówiących? Jednak byłoby rzeczą błędną uogólnianie takiego stanowiska laureatów Nobla. Są i inni naukowcy w Ameryce. Jest znany fizyk, Morrison, w Cornell Uniwersity, jest Ahapley Harward, jest Einstein w Princeton. Wszyscy oni pragną pokoju i walczą z histerią wojenną. W warunkach amerykańskich ta walka wymaga wielkiej odwagi.

Zdaję sobie sprawę, że i u nas nie wszystko jest jak być powinno, że nie osiągnęliśmy tego poszanowania nauki w Polsce, jaka jest w Związku Radzieckim. Z jednej strony profesorowie uważają, że jest za dużo biurokracji i że nie otacza się ich dostateczną opieką — z drugiej strony zarzuca się profesorom, że jeszcze niedostatecznie przyswoili sobie zasady marksizmu — leninizmu. Ale wydaje mi się, że wszystkie te wzajemne zarzuty są nieistotne wobec pewnych oczywistych faktów, o których zawsze pamiętać musimy.

Rząd Polski Ludowej dba o rozwój nauki jak żaden inny. Buduje nowe pracownie, tworzy nowe katedry, otwiera po raz pierwszy w historii Polski szeroko wrota uniwersytetów i politechnik przed synami chłopów i robotników. Przygotował Kongres Nauki, który krytycznie oceni przeszłość i sformułuje wytyczne dla przyszłego rozwoju nauki polskiej. Te wysiłki zyskują sobie tych profesorów, którym rozwój nauki i dobro młodzieży leży na sercu. Ich liczba wzrasta i wzrastać będzie.

Oto żyjemy w kraju, który planowo buduje nowe, lepsze jutro. Rząd Polski Ludowej stara się wciągnąć nowe kadry profesorskie w pracę całego społeczeństwa, którą jest budowanie, tworzenie, a nie zagłada i niszczenie. Mnie się wydaje, że nie ma dla prawdziwego naukowca większego szczęścia nad uczestniczenie w tym wielkim zadaniu.

Leopold Infeld.

Kongres Nauki w służbie pokoju

(Ciąg dalszy ze strony 1)

ce o skład społeczny młodzieży studenckiej, kiedy olbrzymia większość naukowców udzieliła tej młodzieży pełnej pomocy i opieki, wbrew próbom utrzymania starego, burżuazyjnego składu młodzieży, wbrew próbom wyłączenia wyższego szkolnictwa z procesu dźwigania się nowych, ludowych kadr.

Ta sama zasada odniosła zwycięstwo w walce o przebudowę szkół wyższych w nowoczesne warsztaty planowego szkolenia kadr dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, wbrew próbom izolowania szkolnictwa wyższego od życia i potrzeb narodu murem tzw. „autonomii uniwersyteckiej", który miał osłaniać starą treść nauczania, starą tematykę i kierunek pracy naukowej.

Ta sama zasada odnosi zwycięstwo w pracach kongresowych w walce o kierunek badań naukowych i ich planowe zespolenie z zadaniami walki o pokój i plan 6-letni.

To zwycięstwo z kolei prowadzi dalej w tym samym kierunku do walki o stopniowe pogłębianie i rozpowszechnianie się marksistowskiej postawy badacza i marksistowskiej metody badania — jako podstawy i metody konsekwentnie realizującej zasadę zespolenia nauki z zadaniami narodu walczącego pod przewodem klasy robotniczej o pokój i socjalizm.

Ma znaczenie decydujące i dla tempa rozwoju i możliwości twórczych nauki polskiej i dla samego sensu pracy naukowej.

Zespolenie nauki z rozwojem narodu w okresie budownictwa socjalistycznego — oznacza sprzężenie rozwoju nauki z potężnym, historycznym skokiem naprzód, dokonywającym się w życiu narodu, związanie z napędową siłą historii naszych czasów — z walką klasy robotniczej. Oznacza pełne wyzyskanie dla rozwoju nauki wielkiej historycznej szansy naszych czasów.

Natomiast próby izolowania nauki od potężnego ruchu naprzód w gospodarce i kulturze narodowej, próby odrywania jej od zadań klasy robotniczej i budownictwa socjalistycznego prowadzą tym samym do hamowania rozwoju nauki.

Dlatego wszystko co w nauce polskiej żywe, twórcze, nowatorskie, odkrywcze i zdobywcze w sensie naukowym i życiowym — musi garnąć się do porywającego naprzód nurtu życia narodu i do jego historycznej walki.

Wyrywać się wstecz, izolować od tego nurtu i od historycznej walki narodu może prócz świadomych wrogów, tylko to, co w nauce skostniałe, zarażone niewiarą w potęgę myśli ludzkiej i człowieka, co kapitulanckie w sensie naukowym i życiowym.

Takie jest znaczenie walki o naukę, która toczyła się wśród naukowców i wewnątrz ich świadomości od chwili wyzwolenia Polski, której ważnym etapem były prace kongresowe; walki, która nie skończy się osiągnięciami, decydującymi zwycięstwami, ale pogłębi się jeszcze bardziej. Jest to walka związana jak najściślej ze zmaganiami o pokój i o postęp na całym świecie. Obraz i rozwój tych zmagań wpłynął też decydująco na przyspieszenie i pogłębienie przemian dokonanych w okresie prac kongresowych w nauce polskiej i w świadomości jej pracowników.

Olbrzymie osiągnięcia nauki radzieckiej o przełomowym znaczeniu ogólnoludzkim, jej udział w poznawaniu i przeobrażaniu przyrody, w pokojowym budownictwie komunistycznym i w walce o pokój na świecie.

A z drugiej strony — coraz cyniczniej odsłaniane zwyrodnienie nauki imperialistycznej i prześladowania uczonych, odważnie broniących pokoju i swego prawa do służby człowieczeństwu.

Światowy Kongres Pokoju w Warszawie, wezwanie Józefa Stalina do narodów, aby brały w swoje ręce sprawę zachowania pokoju, zwieranie szeregów narodowego frontu o pokój i plan 6-letni, potwierdzone Narodowym Plebiscytem Pokoju — oto co wskazywało i wskazuje drogę polskiej nauce.

Drogę szybkiego rozwoju nauki w konsekwentnej służbie narodowi walczącemu o pokój, umocnienie niepodległości, plan 6-letni.

Moje osiągnięcia w hodowli drzew morelowych

(Dokończenie ze str. 3)

dzi o dorodność owoców, to mogą być stosowane w ogrodach amatorskich.

Rozmnażanie na wielką skalę drzew morelowych w naszych warunkach klimatycznych jak wykazały doświadczenia dokonane w ostrych zimach, było by wskazane ze siewek, które są odpowiedniejsze na mróz, zwłaszcza uprawa o tyle jest ułatwiona, że owoce pestkowe dość wiernie oddają pochodzenie mateczne, a jeżeli wydają odmiany nowe, to te na skutek selekcji i odpowiedniej hodowli mogą być cennymi ze względu na odporność na mróz i na jakość owoców. Ostrą zimę 1928-9 r. przetrwała także słynna morela Śniatyńska. Hodowla drzew morelowych, pochodzących z nasion krajowych, okazuje się najbardziej wskazaną, gdyż ich odporność na mrozy jest wypadkową szeregu czynników wynikłych z warunków glebowych i klimatycznych (ciśnienie osmotyczne i koloidy hidrofilne).

Z doświadczeń moich nad hodowlą siewek morelowych wynika główna ich zaleta — wyjątkowa odporność na mrozy. **Moje drzewa mateczne stojąc na jak największych wiatrach bez jakiegokolwiek okrycia wytrzymywały zupełnie dobrze wszystkie zimy. Z tego względu dzika morela miejscowego pochodzenia winna stanowić podkładkę, na której należy szczepić szlachetne odmiany, które by dzięki wpływom podkładek stały się bardziej odporne na wahania klimatyczne,** a jeszcze lepsze byłyby podkładki pochodzące z morel późno kwitnących.

Nasze drzewa morelowe wyhodowane z pestek krajowych mają zatem przed sobą wielką przyszłość i jako takie nadają się do uprawy handlowej jak i do ogrodów amatorskich. Morela powinna zająć w polskiej produkcji sadowniczej poważną pozycję ze względu na jej wysokie walory konsumcyjne i przetwórcze. Należy rozrzucone i nieskoordynowane wiadomości rejonizacyjno - sadownicze zespolić, by dojść do należytego stadium pracy sadowniczej, która przyczyni się do rozwoju sadownictwa i w ten sposób dać odpowiedź pozytywną na palące pytanie dlaczego u nas jest brak owoców zimowych, moreli i brzoskwiń.

Musimy pobudzić ludzi zajmujących się sadownictwem, by dzielili się swymi osiągnięciami w hodowli cennych drzew i krzewów owocowych i w ten sposób stworzyli akcję, która przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia sadownictwa. Chcielibyśmy wiedzieć gdzie znajdują się odporne na mróz wolno rosnące drzewa morelowe i brzoskwiniowe najszybciej dojrzewające winorośle, a my ze swej strony możemy już podać do wiadomości, iż cenne krzewy winorośli odmian miczurinowskich otrzymaliśmy z Miczurińska roku ubiegłego jak: Ruski Konkord, Siejaniec Malingr oraz maliny Teksas i jeżyny plenne (izobilna). Obok wymiany myśli naszych doświadczeń niech w parze następuje wymiana cennych naszych krzewów i drzew owocowych. W ten sposób rozpowszechni się na większą skalę praca pionierska w dziedzinie sadowniczej.